

MARIA KONOPNICKA

**Z przeszłości.
Fragmenty
dramatyczne**

MARIA KONOPNICKA

Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne

Hypatia

Hypatia, córka sławnego matematyka Teona¹, urodziła się w Aleksandrii, przy końcu IV wieku. Obdarzona bystrym i podniosłym umysłem, poświęciwszy się naukom pod kierunkiem ojca swojego, wkrótce przewyższyła go w sławie. Wstąpiwszy do szkoły platońskiej², wykładała słuchaczom wszelkie działy filozofii i matematyki z właściwą sobie poważną swobodą słowa, traktując wielkich mężów godnie i roztropnie. Napisała *Kanon astronomiczny*³ i komentarz do Diophanta⁴, jak również do *Konika stojącego* Apolloniusza⁵.

Piękna i kształtna, była w życiu sprawiedliwą i niepokalaną. Współobywatele czcili ją dla jej szczególnej skromności — i z podziwem o niej mówili⁶. Wykłady swoje rozpoczęła zwykle od matematyki, a oparłszy się o jedną z jej niezbitych podstaw, zstępowała w pełnej sily i trafności dedukcji do różnych działów wiedzy, objętych wówczas wspólną filozofii nazwą⁷. W liczbie uczniów tej młodej poganki, której audytorium stanowiło wszystko, co było świetnym i wykwinnym w Aleksandrii, znajdowało się nawet wielu chrześcijan; między innymi Synesius z Cyreny⁸, późniejszy biskup Ptolemaid, który w listach swoich złożył hołd wzniosłemu umysłowi Hypatii⁹.

Tak świetne powodzenie młodej filozofki, która objęła dziedzictwo dwuwiekowej sławy wielkich aleksandryjskich myślicieli, wzbudziło niechęć w duchowieństwie, pożądającym niepodzielnej nad umysłami władzy. Niechęć ta, wzrastając stopniowo, sprowadziła nareszcie tragiczne rozwiązanie, które tak opisuje Wolf w przytoczonym już dziele swoim, *Mulierum graecorum fragmenta* (Hamburg 1735 r.): „Zdarzyło się raz, iż Cyryl¹⁰, bi-

¹Teon z Aleksandrii (ok. 335 – ok. 405) — gr. matematyk i astronom, ostatni przełożony Biblioteki Aleksandryjskiej, ojciec Hypatii. [przypis edytorski]

²szkoła platońska — tu: grupująca zwolenników neoplatonizmu, filozofii powstałej w II wieku n.e. pod wpływem nauczania Platona oraz pogańskiej myśli religijnej. [przypis edytorski]

³napisała „Kanon astronomiczny” — wg źródła z X w. Obecnie uważa się, że nie chodzi o oryginalną pracę Hypatii, lecz o opracowane przez nią nowe wydanie *Almagestu*, kompendium astronomicznego Ptolemeusza lub o nową redakcję astronomicznych *Tablic podręcznych*, tego samego uczonego. [przypis edytorski]

⁴komentarz do Diophanta — komentarz do *Arytmetyki* Diofantosa (215–299), działającego w Aleksandrii wybitnego gr. matematyka, który zajmował się metodami rozwiązywania równań algebraicznych. [przypis edytorski]

⁵„Konika” Apolloniusza — *Konika* (gr.: *Stożkowe*) to cenione dzieło o krzywych stożkowych, autorstwa Apolloniusza z Pergii (ok. 260 – ok. 190 p.n.e.), wybitnego gr. matematyka i astronoma, działającego w Aleksandrii. [przypis edytorski]

⁶... z podziwem o niej mówili — J. Ch. Wolf, *Mulierum graecorum fragmenta*. [przypis autorski]

⁷zstępowała (...) do różnych działów wiedzy, objętych wówczas wspólną filozofii nazwą — [por.] Socrates, *Historiae ecclesasticae* [Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*], lib. VII, cap. 16. [przypis autorski]

⁸Synesius z Cyreny (370–414) — filozof neoplatoniski, ojciec Kościoła, biskup miasta Ptolemaid w Cyrenajce (płn.-wsch. Libia), uczeń Hypatii z Aleksandrii. [przypis edytorski]

⁹Synesius z Cyreny... w listach swoich... — *Synesii episcopi Cyrenaei epistolae*, wyd. w Bazylei 1558. [przypis autorski]

¹⁰Cyryl z Aleksandrii (378–444) — hierarcha kościelny, teolog, święty; zaliczany do tzw. Ojców oraz Doktorów Kościoła; niezwykle majątny, objął urząd patriarchy Aleksandrii (412) po swoim stryju; zaciekle zwalczał oponentów religijnych i politycznych; intensywnie zaangażowany w spory chrystologiczne; odegrał kluczową, dominującą rolę podczas pierwszego soboru w Efezie (431); jego nauczanie (formuła „unii hipostatycznej”, zjednoczenia dwóch natur w Chrystusie) odegrało ważną rolę w sporach chrystologicznych i ukształtowało

skup kościoła chrześcijańskiego, przechodząc około domu Hypatii, ujrzał był wielki tłum, tak koni, jak ludzi, z których jedni zbliżali się, inni oddalali, inni wreszcie pozostawali na miejscu. I kiedy zapytał, co by to był za tłum i z jakiego powodu takie zbiegowisko, odpowiadali mu przechodnie, że to tak odwiedzają Hypatię filozofkę i że to jest jej dom. O czym dowiedziawszy się Cyryl, powziął taką zawiść, że poprzysiął jej śmierć — i to śmierć najhaniebniejszą. Gdy tedy Hypatia, według zwyczaju, wydalala się¹¹ z domu, wielu namiętnych, wyzutych z bojaźni bożej ludzi, prowadzonych przez Piotra lektora¹², zmówiwszy się, ściągnęli ją z woza¹³ w pobliżu kościoła, zwanego *Cesareum*¹⁴, a obnażywszy z szat, okrutnie zabili, rozszarpane jej ciało kawałkami rozrzucając po mieście. Stało się to w czwartym roku biskupstwa Cyryla, za konsulów Honoriusza dziesiątego i Teodozjusza szóstego, w miesiącu marcu, podczas wielkiego postu”.

I

Pobrzeże¹⁵ morskie; na prawo widać biały portyk¹⁶ domu Hypatii; na lewo przystań i rozpaloną latarnię Faros¹⁷. Burza. Noc. Rzecz dzieje się w Aleksandrii w r. 415.

PIOTR LEKTOR

Burza

Z burzą mi spadasz! Myślałbym, żeś przebył
Przestrzeń, dzielącą cię od Aleksandrii,
Na chmurze jako na czarnym rumaku...
Żeś go popędzał wichrem jako biczem...
I żeś błyskawic ostrogi złociste
W obadwa¹⁸ boki wbijał mu zdyszane...
Cały gościniec od Nitrii¹⁹ aż tutaj
Grzmiał pod kopytem twojego rumaka...
A nawałnica, rwąc cedry²⁰ i palmy,
Długim ich włosem zmiatała twą drogę...
Przybywasz wreszcie jako duch, z rozwianym
Na wiatr kapturem...

grzmot wzmaga się

...Grom wita cię salwą!

AMONIUSZ²¹

młody mnich z gór Nitrii

późniejszą doktrynę. [przypis edytorski]

¹¹*wydaleć się* (daw.) — opuszczać jakieś miejsce. [przypis edytorski]

¹²*lektor* — niska funkcja kościelna, powiązana z odczytywaniem fragmentów Biblii podczas nabożeństw. [przypis edytorski]

¹³*z woza* — dziś popr. forma D.: z wozu. [przypis edytorski]

¹⁴*Cesareum* (łac. *Caesareum*) a. *Cezareum* — pierwotnie świątynia ku czci Gajusza Juliusza Cezara, ufundowana po jego śmierci przez jego kochankę, Kleopatę VII, ostatnią królową hellenistycznego Egiptu. Pod koniec IV w. zamieniona na kościół chrześcijański. [przypis edytorski]

¹⁵*pobrzeże* — wybrzeże, pas ziemi wzdłuż brzegu morza a. rzeki. [przypis edytorski]

¹⁶*portyk* — popularny w staroż. architekturze greckiej i rzymskiej rodzaj otwartej frontowej części budowli z rzędem kolumn wspierających dach. [przypis edytorski]

¹⁷*rozpalona latarnia Faros* — latarnia morska na przybrzeżnej wysepce Faros, w pobliżu Aleksandrii, jeden z siedmiu staroż. cudów świata. Zbudowana za panowania pierwszych Ptolemeuszów (ok. 280–247 p.n.e.), mierzyła ok. 120 m wysokości; na szczycie po zmroku rozpalano ogień, którego światło wzmocniały metalowe zwierciadła. [przypis edytorski]

¹⁸*obadwa* (daw.) — obydwaj. [przypis edytorski]

¹⁹*Nitria* — tereny wokół Jezior Sodoowych, zwane też pustynią nitryjską, na zach. od Deltę Nilu, kilkadziesiąt km na płd. od Aleksandrii (ob. dolina Wadi an-Natron). Od IV w. centrum egip. życia pustelniczego i monastycznego, w V w. zamieszkiwane przez kilka tysięcy mnichów. [przypis edytorski]

²⁰*cedr* — drzewo iglaste z rodziny sosnowatych, rosnące w górach krajów śródziemnomorskich. [przypis edytorski]

²¹*Amoniusz*, właśc. *Ammoniusz* (z łac.) a. *Ammonios* (gr.), mnich nitryjski — imię postaci historycznej: jeden z grupy 500 uzbrojonych mnichów nitryjskich przybyłych na pomoc patriarsze Aleksandrii, biskupowi Cyrylowi, skonfliktowanemu z cywilnymi władzami miasta, broniącymi praw niechrześcijańskich obywateli. Mnisi otoczyli powóz prefekta Orestesa, a Ammoniusz ranił go w głowę kamieniem. Napastnika pojmano i skazano na publiczną śmierć na torturach. Ciało Ammoniusza Cyryl wystawił w kościele ogłaszając go męczennikiem. [przypis edytorski]

Ach, co słów próżnych! co słów!... Cicho!... cicho!...
Może ktoś słyszeć...

PIOTR

Co? przez Boga w niebie!
Taki w naturze dzisiaj straszny zamęt,
Że ledwo mogę usłyszeć sam siebie...
Czyś ty zapomniał, że ja od lat pięciu
Krzyczę w obadwa głuche miasta uszy
Wyjątki z Pisma?... Głos mi się naciągnął
Jak bęben... musi grzmieć, gdy go poruszają

AMONIUSZ

Cóż tu nowego? Wezwalesz mnie...

PIOTR

Słuchaj,
Wszystko wre w mieście... lub kipi jak wrzątek...
Oddechy parą są rozplomienioną...
Myśli — ukropem... słowa — sykiem żaru,
Kiedy nań padnie jadu lub krwi kropla...
Nie ma dnia tego — i nie ma tej nocy,
Żeby morderstwa czerwona kometa
Nie przeleciała nad miastem wzburzonym...
Od czasu, kiedy padła synagoga
Pod toporami chrześcijan, sprośni²² Żydzi
W zemście się swojej złączyli z pogaństwem²³...
Wczoraj w ulicy, dziś w amfiteatrze,
A jutro może w pałacu biskupa
Znajdziesz nóż krwawy, mordercę i trupa.

AMONIUSZ

Jak to, na Boga! Czyż braknie wam siły,
By zgnieść garść nędznych, rozproszonych pogan,
Którym zwalono ołtarze — i bogi —
I których szczuje prawo jako zwierza²⁴?

Wiara

PIOTR

Nie tak są słabi, jak mniemasz; ich siła
Tkwi jeszcze w każdym odłamie kamienia
Zburzonych świątyń — i zda się przenikać
Całe to miasto tchem jakimś subtelnym,
Który głów tyle odurzył... Gnostycy²⁵
Nasi, to duchy zrodzone z ich ducha...
Kogóż wydała sławna nasza szkoła

²²sprośni (daw.) — występny, potworny, godny potępienia. [przypis edytorski]

²³kiedy padła synagoga... Żydzi... w zemście... z pogaństwem — kiedy sprowokowani Żydzi dokonali ataku na chrześcijan, biskup Aleksandrii, Cyryl, zorganizował niszczenie synagog i plądrowanie domów oraz wygnanie żydowskiej ludności z miasta (412 r.); jego poprzednik, Teofil, przewodził tłumom, które burzyły pogańskie świątynie. [przypis edytorski]

²⁴pogan, którym zwalono ołtarze (...) i których szczuje prawo — cesarz Teodozjusz od roku 389 serią dekretołów zaprowadził konsekwentne, szeroko zakrojone prześladowania: ogłosił wyznanie nicejskie chrześcijaństwa religią panującą, wydawał decyzje likwidacji pozostałych instytucji i obyczajów pogańskich, zakazał sprawowania ofiar i odwiedzania świątyń, nakazywał zamykanie obiektów i miejsc kultu, a próbował i wspierał ich niszczenie na terenie całego państwa. [przypis edytorski]

²⁵gnostycy — wyznawcy gnostycyzmu (z gr. *gnosis*: poznanie), prądu rel.-filoz. kwitającego w II-III w., gł. w Egipcie i Syrii, który łączył idee hellenistycznego platonizmu z elementami ze źródeł chrześcijańskich i żydowskich. Gnostyków cechował mistycyzm i silny dualizm: przekonanie o tym, że człowiek jako istota duchowa został uwięziony w złym świecie materii, stworzonym przez Demiurga, będącego bytem niższym od Boga, a sposobem wyzwolenia duszy z materii jest poznanie duchowe. [przypis edytorski]

Katechetyczna?... Tytusa Klemensa²⁶,
Którego w rządzie swoich filozofów
Hellenizm może policzyć bez błędu;
Orygenes²⁷, który całą siłę
Potężnej swojej wymowy obracał
Na to, by blahy platonizm zjednoczyć
Z wiarą w Chrystusa: Justyna²⁸, co mniemał,
Że filozofia grecka jest tą drogą,
Która prowadzi wprost do objawienia...
I innych wielu, których już pomijam.
Dziś, gdy ci mówią, że: »nie ma nauki,
Której by wiara nie wspierała« — nie wiesz,
Czy przytaczają Arystotelesa²⁹,
Czy też proroka... a z dysput uczonych
Widzisz zbyt jasno, że pod wpływem tego
Powietrza, którym tak długo oddychał
Aleksandryjskich zastęp Ptolomejów³⁰,
W znacznej się części zatarła różnica
Między Chrystusa słowem — a Platona...
Czy myślisz, że te ariańskie wywody³¹
O Trójcy, albo błędy nestorianów³²
Powstać by mogły w kościele, gdzie pycha
Akademickich rozpraw jest nieznaną?
Na Boga! Jeśli każdy już w tym mieście
Chce filozofem być, na co im biskup?

²⁶ *Titus Flavius Clemens*, znany jako *Klemens Aleksandryjski* (ok. 150 – ok. 215) — gr. filozof i teolog wczesnochrześc., nauczyciel Orygenes; jego teologia wykazywała bardzo silne wpływy filozofii hellenistycznej, gł. platońskiej i stoickiej; za właściwe odczytywanie Biblii uważał interpretację symboliczną i mistyczną, z zastosowaniem koncepcji platońskich. [przypis edytorski]

²⁷ *Orygenes* (ok. 185–254) — gr. filozof i teolog wczesnochrześc. z Aleksandrii; zdobył wielki autorytet jako pierwszy z uczonych chrześc., erudyta i płodny autor, szczególnie komentarzy do Biblii, którą interpretował symbolicznie i alegorycznie; ukształtował tradycję filoz.-teolog. szkoły aleksandryjskiej, opartą na koncepcjach neoplatońskich; w późniejszych czasach w głównym nurcie chrześc. niektóre jego poglądy stały się kontrowersyjne, część potępiono. [przypis edytorski]

²⁸ *Justyn a. Justyn Męczennik* (ok. 100–165) — filozof i autor wczesnochrześc.; występował w obronie nowej wiary przeciwko poganom i żydom; pierwszy filozof chrześc., zaadoptował stoicką doktrynę „zapładniającego Słowa”, stwierdzając, że prawda objawiona została zaszczerpiona wszystkim ludziom, jej elementy można znaleźć również poza chrześcijaństwem, w naukach największych filozofów. [przypis edytorski]

²⁹ *Arystoteles* (384–322 p.n.e.) — gr. filozof i przyrodnik, zajmujący się również teorią państwa i prawa, ekonomiką i logiką formalną; najwszechstronniejszy z uczonych staroż., osobisty nauczyciel Aleksandra Wielkiego; jego dorobek i system filozoficzny wywarły wielki wpływ na rozwój nauki i filozofii europejskiej, zwłaszcza w średniowieczu. [przypis edytorski]

³⁰ *Ptolomejowie* — dziś popr.: *Ptolemeusze*, dynastia pochodzenia macedońskiego panująca w staroż. Egipcie w latach 304–30 p.n.e., założona przez jednego z wodzów Aleksandra Wielkiego, Ptolemeusza (gr. *Ptolemajos*) I Sotera. Nazwa dynastii pochodzi od imienia założyciela oraz kolejnych władców, którzy nosili to samo imię. Pod rządami Ptolemeusza stolica ich państwa, Aleksandria, stała się największym miastem świata śródziemnomorskiego oraz głównym centrum nauki i kultury hellenistycznej. Po śmierci ostatniej władczyni, Kleopatry VII, Egipt został prowincją rzymską. [przypis edytorski]

³¹ *ariańskie wywody o Trójcy* — Ariusz (ok. 256–336), duchowny i teolog z Aleksandrii, stwierdzał, że Syn Boży, jako zrodzony przez wiecznego Boga, musiał mieć początek, więc nie był równy Bogu, lecz, mimo boskości, niższy w hierarchii bytów. Wystąpienie Ariusza silnie spolaryzowało chrześcijaństwo, co doprowadziło do zwołania w 325 soboru nicejskiego, na którym uchwalono, że Syn Boży jest całkowicie równy Bogu Ojcu i taki sam co do istoty. Wyzaczyło to pierwszy etap formułowania doktryny Trójcy Świętej (statusu Ducha Świętego nie ustalono). Rozstrzygnięcie nie zostało powszechnie przyjęte i mający wielu wyznawców arianizm do 389 r. cieszył się nawet poparciem cesarzy. [przypis edytorski]

³² *nestorianie* — wyznawcy chrześc. wywodzący się z poglądów chrystologicznych Nestoriusza (384–451), mnicha antiocheńskiego, który po objęciu urzędu patriarchy Konstantynopola (428–431), zaczął podkreślać w kazaniach potrzebę rozróżniania odrębności boskiej i ludzkiej natury Chrystusa, m.in. krytykując termin *Theotokos* (gr.: rodzicielka Boga) jako mylący i proponując w zamian *Christotokos* (gr.: rodzicielka Chrystusa). Na soborze efeskim (431), zdominowanym przez biskupa Cyryla, patriarchę rywalizującej z Konstantynopolem i Antiochią Aleksandrii, Nestoriusza potępiono, usunięto z urzędu i wygnano. Prześladowani nestorianie uciekli do Persji, skąd prowadzili intensywną akcję misyjną na wschodzie, od Azji Środkowej po Chiny. Za życia Hypatii nestorianizm jeszcze nie istniał. [przypis edytorski]

Władza Cyryła nie jest³³ złudzeniem?...

AMONIUSZ

Jak to? Czyż biskup rozpuścił zastępy
Swojej milicji³⁴, swych parabolanów³⁵,
Swoich lektorów?... Czyż się o edykta³⁶
Oprzeć nie może? — A oni, co?... Garstka
Duchów, żyjących bezpłodną ideą...
Hufiec rozbity, pod mglistym sztandarem,
W ostatnich szańcach walczący — bez wodza.

PIOTR

Bez wodza, mówisz? — Oni mają wodza...
Silnego nawet wodza, jakem żywy!
Widzisz na prawo od amfiteatru
Ten portyk biały?... To jest akademie
Hypatii, córki sławnego Teona.
Tutaj się zbiera wszystko, co hołduje
Pogańskich nauk pysze, by rozprawić
O celach życia, o granicach wiedzy,
O przedistnieniu dusz, o nieskończonym
Trwaniu idei, o wolności duchów,
O... Słowem, wszystkie te platońskie brednie,
Co w Aleksandrii umysły nurtują,
Tu mają główne ognisko, z którego
Tym się potężniej i szerzej rozchodzą,
Że je tak piękna i młoda kobieta,
W płaszcz filozofów owinięta, głosi;
Tu tłum młodzieży zuchwale roztrząsa
Wielkie pytania o życiu i śmierci,
Które do lekcji koniecznych wykładu,
Do Euklida³⁷ i Archimedes³⁸,
Przebiegle mieszać umie ta poganka...
Zaprawdę, mówię, że dopóki ona,
Gronem wykwintnych Greków otoczona,
Przemawiać będzie do podstaw rozumu,
Dopóty w naszej biskupiej stolicy
Kazać nam przyjdzie dla gminu³⁹, w ulicy,
I ograniczyć wpływ wiary — do tłumy.

³³nie jest^{że} — konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czyż nie jest. [przypis edytorski]

³⁴milicja (z łac. *militia*: służba wojskowa, od *miles*: żołnierz) — tu: uzbrojone oddziały straży ochotniczej. [przypis edytorski]

³⁵parabolanie — w starożytności członkowie chrześc. bractwa zajmującego się opieką nad chorymi i grzebaniem zmarłych; pochodzili głównie z dolnych warstw społ.; przez biskupów Aleksandrii wykorzystywani jako bojówki do zwalczania oponentów politycznych i religijnych; na rozkaz Cyryła dokonali pogromu dzielnicy żydowskiej, prawdopodobnie mieli udział w zamordowaniu Hypatii. [przypis edytorski]

³⁶edykta — dziś popr. B. Im.: edykty; *edykt*: w państwie rzymskim rozporządzenie prawne ogłoszone przez najwyższe władze, tu: edykty cesarskie przeciwko religiom pogańskim. [przypis edytorski]

³⁷Euklid a. *Euklides* (ok. 300 p.n.e.) — czołowy matematyk gr.; „ojciec geometrii”, autor dzieła *Elementy*, do XIX w. będącego podstawowym podręcznikiem geometrii i wzorem ścisłości wykładu, w którym usystematyzował wiedzę mat. i jako pierwszy przedstawił ją w formie systemu wniosków z zaproponowanego przez siebie zestawu aksjomatów; działał w Aleksandrii, zajmował się również optyką i mat. metodami astronomii. [przypis edytorski]

³⁸Archimedes z Syrakuz (ok. 287–212 p.n.e.) — największy matematyk, fizyk, inżynier i wynalazca starożytności; twórca podstaw statyki i hydrauliki; autor traktatów o liczbie pi, o krzywych stożkowych i bryłach obrotowych, jako pierwszy posłużył się sumowaniem szeregów nieskończonych. Prawdopodobnie studiował w Aleksandrii. [przypis edytorski]

³⁹gmin — ludzie z niższej warstwy społecznej; tłum. [przypis edytorski]

AMONIUSZ

O małoduszny! Czy zarosła droga,
Którą poprzednik Cyryła, Teofil,
Prowadził zastęp ludu i wyznawców
Na Serapejon⁴⁰?... Czy stępał ten topór,
Co blade bogi druzgotał na szczęty?
Czy uschły ręce te, które zburzyły
Sławną księżnicę szatańskiej mądrości?
Czy się pustynia z żarami swoimi
Od murów miasta cofnęła? Czy nie ma
Mnichów tych, którzy ze swoich sandałów
Na marmurowe pilony⁴¹ strzäsali
Prochy z gór Nitrii?

PIOTR

O to idzie właśnie!
Niech w oczach ludu pustynia powstanie
W straszliwej, wichrem przepasanej szacie,
I rozplomieni tchnienia swego żarem
Rycerzy Boga... Niechaj wyda hasło
I lud zgromadzi pod krzyża sztandarem...
Niech do bram miasta z palm swoich szelestem
Przyjdzie — i krzyczy śpiącym: »Oto jestem!«
Ha!... Wtedy — drżycie bogi — i poganie,
Bo przebaczenia nie będzie dla żywych,
Ni dla kamieni...

Słysząc w oddaleniu krzyk

GŁOS

Na pomoc!... na pomoc!...

PIOTR

Co to?... Pioruny pobiły się w niebie?...

*Chwila ciszy. Krzyk wznowia się. Anafest, jeden z milicji biskupiej, wbiega raniony .
Potrąca się⁴² w ciemnościach o Amoniusza i pada.*

ANAFEST

Parabolanów mordują!

AMONIUSZ

cofa się

Dzień sądu!...

PIOTR

Upadł... trzeba mu głowę podnieść...

AMONIUSZ

Zgroza!

⁴⁰*Serapejon* (gr.) a. *Serapeum* (łac.) — świątynia Serapisa, grecko-egipskiego bóstwa, powstałego w IV w. p.n.e. przez połączenie cech Ozyrysa, Apisa i Zeusa. Serapejon w Aleksandrii był największą i najwspanialszą świątynią hellenistyczną w mieście; zawierał wielki zbiór ksiąg, część Biblioteki Aleksandryjskiej. W 391 r. biskup Teofil, korzystając z dekretów Teodozjusza I, prowadził tłumy chrześcijan przeciwko świątyniom pogańskim, dążąc do ich zlikwidowania i przejęcia. Mimo oporu pogan Serapejon został zdobyty i zniszczony. [przypis edytorski]

⁴¹*pilon* — dziś popr.: *pylon* (gr.: brama), monumentalna brama wejściowa świątyni egip., złożona z pary wież o prostokątnej podstawie, zwężających się ku górze, połączonych niższą częścią obramowującą wejście. [przypis edytorski]

⁴²*potrącać się* (daw.) — zawadzać o coś. [przypis edytorski]

PIOTR
Jaka krwi struga!

ANAFEST
gąsnącym głosem

Na pomoc... o!... o!... o!...

Umiera.

PIOTR
puszczając go
Trup już! Morderca zręczny był, na Boga!...

AMONIUSZ
Ach! jak on krzyknął przeraźliwie!... Jak on
»Na pomoc«... przeraźliwie krzyknął! — Chryste!...
Myślałem, że mi coś w wnętrznościach woła.
I wiem, że ciągle krzyk ten słyszeć będę —
I że pustynia bladymi ustami
Przez które piaski, jak klepsydra⁴³, toczy,
Będzie mi odtąd krzyczeć w same uszy,
W bezsenne noce: »Na pomoc!... na pomoc!...«

PIOTR
Cicho, na Boga!...

po chwili

...Ja myślę, że gdyby
Na moim miejscu stał ten portyk biały
Domu Hypatii, przeklętej poganki,
Jutro wszyscy jej podli niewolnicy
Jak sprośne kundły warczeliby, jęcząc
W ciężkich kajdanach, na plac prowadzeni,
Gdzie by musieli ginąć wśród płomieni...⁴⁴
Ach! czemu ona nie jest niewolnicą!
Ach, czemu nie jest!

Nienawiść

AMONIUSZ
To powiedz kolumnom,
Niechaj się ruszą białe — i tu przyjdą...
Niechaj tu staną jako blade płaczki —
I niechaj tłuką nad tym trupem w żalu
Kamienne głowic swoich kapitele⁴⁵...

PIOTR
Może ty kiedyś, Amoniuszu, będziesz
Thaumaturgos⁴⁶ — i zdziałasz te cuda...

AMONIUSZ
Jeżeli będę nim, każę za sobą
Całemu miastu chodzić jak pies wierny...
I stawać murem tam, gdzie zechcę stanąć...

⁴³klepsydra (z gr. *kleptein*: kraść, *hydor*: woda) — wynaleziony w starożytności przyrząd do odmierzania czasu, złożony z dwu naczyń, umieszczonych jedno nad drugim i połączonych wąskim otworem, przez który przesącza się woda lub przesypuje się piasek. [przypis edytorski]

⁴⁴gdzie by musieli ginąć wśród płomieni... — Tacyt. [przypis autorski]

⁴⁵(z łac. *caput*: głowa) — głowica, najwyższa część kolumny, łącząca ją z belkowaniem, pełniąca też funkcje dekoracyjne. [przypis edytorski]

⁴⁶thaumaturgos (gr.) — cudotwórca. [przypis edytorski]

Płynąc łabędziem białym, gdzie popłynę...
I ciebie miasta uczynię prefektem⁴⁷,
Byś niewolników palił w nim — jurysto⁴⁸!

PIOTR

w zamysleniu

Słuchaj no, bracie... a gdyby też... kiedy
Kolumny nie chcą poruszyć się z miejsca,
Trup się poruszył?...

AMONIUSZ

To powiedz mu: Powstań —

A idź, czerwony, położyć się cicho
Na tym marmurze białym, przed portykiem...
I leż tam, z twarzą ku niebu podaną,
Chłostany wichrem i burzą po śmierci...
Niech grom w dzwon bije... niechaj błyskawice
Pałą nad tobą śmiertelne gromnice...
Niechaj jak matka płacze cię ulewa...
I — niechaj piorun „*Requiescat*”⁴⁹ ci śpiewa...
A może masz psa, to tutaj krew ciepłą
Poczuj z dala — i skomląc, przybiegnie
Lizać twarz bladą — i ranę twą skrzeplą —
I będzie wyl — wyl — Na pomoc!... na pomoc!...

PIOTR

wstrząsa nim

Czy cię opętał czart?... Milczże na Boga!
...Słuchaj, ja myślę... a gdybyśmy sami
Trupa podjęli — i dalej ponieśli —
I tam, ot widzisz, pod tymi palmami,
Co jako strażę o sto kroków stoją
Od szatańskiego gniazda tej poganki,
Cicho na ziemi złożyli?... I czegoż
Cofasz się, blady? Czyśmy go zabili?...

AMONIUSZ

Kto wie? — Myśl czasem wydziera z rąk Bogu
Straszliwą pieczęć jakiejś krwawej zbrodni.

PIOTR

Szały pustyni samotnej cię gonia
Aż tutaj... Słuchaj! Korzystać nam trzeba
Z nocy tej, która sprzymierza się z nami —
I szybko działać... Nie gniewam się wcale,
Że nam naradę na czyn przyszło zmienić.
Bóg sam chce tego, mój bracie! Dotychczas
Nie można było nic o tę godzinę
Zahaczyć w ruchach miasta, ni dosięgnąć
Niczym białego i dumnego czoła...

⁴⁷*prefekt* — wysoki urzędnik rzymski, tu: prefekt Egiptu i jego stolicy, Aleksandrii. Z powodu wyjątkowego znaczenia ekonomicznego i strategicznego, Egipt od początku panowania rzymskiego stanowił osobistą prowincję cesarza; rządził nią specjalny cesarski namiestnik (*praefectus Aegypti*), zastępujący samego władcę. [przypis edytorski]

⁴⁸*jurysta* (z łac.) — daw. uczonego biegłego w prawie, prawnik. [przypis edytorski]

⁴⁹*Requiescat* — (łac.: niech spoczywa) główna część łac. frazy oznaczającej „niech spoczywa w pokoju”, używanej w katolickich obrzędach pogrzebowych w rycie trydenckim; w greckojęzycznej Aleksandrii w życiu religijnym nie posługiwano się łaciną. [przypis edytorski]

Bo jak monolit stała w oczach tłumu
Bez skaz i pęknięć — z jednej sztuki cała...
I dłoń się po tej obsuwała bieli
Jako po gładkiej tafli kryształowej,
Nie mając o co zaczepić tej dumnej...
Lecz niech raz tylko imię jej się wplecie
W jakiś wypadek uliczny i krwawy,
Niech lud raz na nią oczy śmiało zwróci
Jako na słońce zachodzące w ciszy,
Kiedy już blaski zagasi jaskrawe...
Niech raz jej imię obiegnie po placach,
W ustach pospólstwa — i zmiesza się z błotem,
Które tak łatwo podjąć — i w twarz rzucić,
A ja przysięgam, że rozdmucham iskrę
W pożar, co zajmie ten dom, od różycy⁵⁰
Kolumn do podstaw... Cóż? — chcesz mi pomagać?

AMONIUSZ

Przeciw poganom — tak! — Lecz ja chcę jawnie
Iść jako rycerz Chrystusowy, śmiało
W błękity nieba o dniu jasnym patrząc,
Rychło aniołów posiłki nadleca...
Chcę iść, toporem zdruzgotać te mury —
I wywlec bladą tę — i chrzcic ją we krwi —
I na obiatę⁵¹ złożyć Panu Bogu
Za grzechy własne — i całego miasta...
Ja chcę na czele mnichów moich czarnych
Jako szarańcza spaść na tę stolicę,
O wschodzie słońca różową w swej bieli,
Żeby poganin krzychał: »Kłęska!... kłęska!...«
I mnie tym krzykiem krew popędzał w żyłach...
Chcę iść na czele rozognionych twarzy,
Co płonącymi źrenicami palą
Jako czerwonym żelazem — pierś wroga...
Ja chcę chorągwi i hymnów i krzyża —
I słońca, coby wkładało na czoło
Złocistą glorię... chcę tłumów — i Boga!

Wiara, Religia, Walka

PIOTR

Więc ja sam zrobię...

schyla się i unosi trupa
...O! jak on ociężał...

AMONIUSZ

Krew mu się z rany rzuciła... o Chryste!

PIOTR

wlokąc trupa
Idźże przede mną...

AMONIUSZ

Co? chcesz ze mnie robić
Czarną gromnicę?... Niech ci burza świeci

⁵⁰różycza — ornament archit. w kształcie stylizowanej, koncentrycznie rozwiniętej róży; rozeta. [przypis edytorski]

⁵¹obiata (daw.) — ofiara, dar dla bóstwa. [przypis edytorski]

I jako giermek niech idzie przed tobą
Z piorunowymi pochodniami...

*błyska — uderza piorun
...Ave!...*

Śluchaj mnie, Piotrze, połóż tego trupa...
Bo jakaś siła potężna mnie chwyta
Od końca stopy na drżącej tej ziemi
Aż do ostatnich strzępków moich włosów,
Które powstają jak wichry nad dołem —
I zaczepiają się o węże złote
Krwawych błyskawic — i drżą — i goreją
Jako korona nad świętych obliczem...
I wiem, że gdybym powiedział w tej chwili
Temu trupowi: Wstań! — on by tu wskrzesnął⁵²...
I gdybym tylko jednym palcem skinął,
Ty padłbyś martwy przed moimi stopami...
A trup ten — włosy twoje kędzierzawe
Wkoło rąk krwawych owinąłby sobie —
I ciągnąłby cię pod próg tej poganki —
I tam byś leżał — aż do dnia sądnego!

PIOTR
cofa się

Thaumaturgos!... Odejdź, przeraźliwy!...
Piorun w przelocie gubił iskry złote —
I nimi włosy twoje rozplomienił...
Grzmot w słowa twoje huk zaklął straszliwy...
A błyskawica, co leci z twej dłoni,
Chwyta mnie żądłem... i warczy... i goni...

AMONIUSZ

Nędzny, do rzeczy podłych tylko zdolny!
Idź! grzesz w ciemnościach! Idź! idź! jesteś wolny!
Lecz jutro — jeśli tłum da się rozpaść
Jako suchego łuczywa ognisko,
Przyjdę z pustyni... chcę sam własną ręką
Krzyż lub nóż zatknąć w piersiach tej poganki!...

PIOTR

Zawołaj burzy!... Niechaj mnie nie ściga
Swymi krwawymi źrenicami...

AMONIUSZ

Odejdź!

Piotr oddala się z wolna. Słychać przyciszone grzmoty.

AMONIUSZ

sam

Ha! więc nareszcie!... Znędziały przez posty,
Od bezsenności wybladły, szalony,
Z ciałem zorany i wyschłym od chłosty,
Tysiącem pokus szatańskich dręczony,
Walczyłem dotąd — i zawsze daremnie...
Czułem cię w piersiach, ty piękna... ty biała,
Co gdzieś istniałaś daleko ode mnie,

⁵²wskrzesnąć (daw.) — powstać z martwych, zmartwychwstać. [przypis edytorski]

Wabiąc rozkoszą miłości — i ciała...

zastania rękami oczy

Cicha i lekka, przez skwarne puszcz⁵³ piaski
Szłaś zmrokiem, by mi zarzucić ramiona
Na szyję, zgiętą pod mniszym kapturem...
Uśmiech twój miewał nagle jakieś blaski,
Jakby ust twoich królewska zasłona
Skarb zakrywała przed okiem olśnionem...
Szłaś — i dziewczem wabiłaś mnie łonem...
A palmy imię tve śpiewały chórem...
A wiatr tve tchnienie niósł mi gorejące...
Jam padał na twarz w pustyni kurzawę,
Jak na ogniste mąk piekielnych łoże —
Głuszących hymnów śpiewając tysiące,
Które leciały przez gwiazd blaski mgławce⁵⁴,
Przez chór zdumionych aniołów do Ciebie,
Nieogarniony w ciszy wiecznej Boże!

wznosi głowę

Więc to ty byłaś!... Ty, przed której domem
Stoję — i mówię wichrami i gromem
I w łzach gorących taję, jak kaskada...
Biada ci! pustynia już wstaje!....

Grzmi.

ODDALONE GŁOSY

...Biada!...

II

Dom Hypatii. Otwarta z kolumn białych galeria. Na lewo ogrody i nekropolis⁵⁵, na prawo amfiteatr i wodotrysk. W głębi port. Grupa rozmawiających przypatruje się krajobrazowi. Przejrzysty zmierzch.

ATENAGOR

Ze wszystkich świata całego uroków
Najwięcej kocham ten kawałek ziemi:
Błękitną przystań z masztami ciemnymi,
Jak las wiszący, pośród mgły — i zmroków —
Tłum białych kolumn, co lekkie, wytworne,
Portyków strzegą — i niebo wieczorne.

HYPATIA

Jak to? Grek młody w tak szczupłym przestworze,
Nie lecąc dalej ni wzrokiem, ni duchem,
Znajduje wszystko, co kocha — i zowie
Pięknem na ziemi?... O Atenagorze!
Wytęż ty oko jak orzeł do słońca —
Przeleć spojrzeniem las masztów przystani...
Tam szumi morze, niezgłębione morze,
Co jak myśl ludzka wiecznym żyje ruchem —
I jak duch rwący się z ciemnej otchłani,
Fale swe wiecznie o brzegi roztrąca...

⁵³*puszcza* (daw.) — pustkowie; pusty, dziki teren; pustynia. [przypis edytorski]

⁵⁴*mgławce* — lekko zamglone. [przypis edytorski]

⁵⁵*nekropolis* (gr.: miasto zmarłych), *nekropolia* a. *nekropola* — starożytne, położone poza miastem, duże miejsce pochówku z architekturą pogrzebową; także: inny duży, stary cmentarz, na którym pochowano sławnych ludzi. [przypis edytorski]

Słuchaj ty jego burz, które szaleją,
Jak żądy ślepej niszczące orkany...
Słuchaj, jak przyplływ, wezbrany nadzieją,
Potężną piersią uderza o ściany
Skalistych brzegów — a w chwilę ze drzeniem
Cofa się w siebie śmiertelnym zwątpieniem —
I wody swoje toczy zadumany,
Jak człowiek, który szuka w piersi dzielnej
Siły do walki duchów nieśmiertelnej...
Słuchaj tej ciszy, co spada przejrzysta
Na ukojone, wysrebrzone fale —
I niech twa dusza w jasnych wód kryształach
Tonie, jak perła przeczysta...
— Jeśli w świat zjawisk na ziemi i niebie
Przedwieczna mądrość idee wcieliła,
Mniemam, iż morze, ruch wieczny i siła,
Wieczna harmonia życia — i przemiana,
Przed którą zawsze w nieskończoność droga,
Która wyczerpać nie w stanie jest siebie,
Żadną potęgą nieopanowana —
Jest formą bytu godną — nawet Boga!

ATENAGOR

Cicho, Hypatio! Posejdon cię słucha!

DEJTEROS

A co jest, powiedz, formą godną ducha?

HYPATIA

Mniemam, że człowiek.

DEJTEROS

Człowiek? Wielkie bogi!

Człowiek, ten, który od swego stworzenia
Dotąd się błąka w ciemnościach bez końca,
Nie mogąc znaleźć dla swego istnienia
Formy społecznej — i wielkiej tej drogi,
Co wiedzie duchy do słońca? —
Człowiek, co nazwał występki i zbrodnie
I w dziejach czyny zapisał najkrwawsze?...
Człowiek, co tchem swym zagasza pochodnie
Światła — i tłumi je zawsze?...
Człowiek, co większe usypał mogiły,
Niżli śmierć sama, w morderczych wyprawach?...
Człowiek, co trwoni duchowe swe siły
W zbytkach, rozkoszach, zabawach?...
Człowiek, co chaos w zamęcie wyręcza,
Mnożąc ustawy wątpliwe i ciemne,
Osnuwające jak siatka pajęczą
Nawet wzruszenia tajemne?...
Człowiek, co gdyby nie iskry te boże,
Które świat pchają po torach przyszłości,
Stworzyłby tłumy, gromady, lecz może
Nigdy nie zaznał ludzkości?...
Człowiek, co z brata swojego, nędzarza,
Miecz pomsty ukuł — i krwawego wroga?...
Co od ołtarza biega do ołtarza,

Kondycja ludzka

Szukając dla siebie Boga?...
O! cofnij słowo, Hypatio! Ja wierzę
W wieczne materii i ducha przymierze,
Ale nie widzę, jak świat ten szeroki,
Godnej dla niego powłoki.

HYPATIA

Dejteros! kto tak czuje nędze ziemi,
W tych duch zamieszkał — i w bólu się zrywa,
By mógł ulecieć skrzydłami jasnemi,
Gdzie spokój prawdy przebywa!...

ATENAGOR

Och! po co rzucać rozprawy gorące
W to ciche, greckie, błękitne powietrze?...
Niech myśl wypocznie, wszak spoczywa słońce;
Niech zmrok wieczorny z czoła lekko zetrze
Pałace ślady uniesień — i burzy...
— Jutro, jeżeli wiatr wschodni posłuży,
Popłyniem wszyscy do Faros...

Wbiega Posenia, niewolnica z dziećciem na ręku, i rzuca się z płaczem do nóg Hypatii.

POSENIA

O pani!...
Prefekta słudzy... pacholków tłum cały
Przybył — i mówią, że wszystkich nas na śmierć
Prowadzić mają!...

HYPATIA

podnosząc ją

Co to jest?... Posenio!
Ucisz się... powstań! Co ty bredzisz?...

POSENIA

Pani!
Zabito kogoś — a nas mają karać...
Ja tego dobrze nie rozumiem, pani,
Ale zginiemy wszyscy!... o bogowie!...

HYPATIA

Co to ma znaczyć?... Nie płacz... mówże jasno!

POSENIA

łkając

Wielcy bogowie!...

Wchodzi Seton, Rzymianin, zastępca prefekta. W głębi dziedzińca widać spędzonych niewolników Hypatii i straż, która ich otacza.

SETON

Niewolnicy twoi,
Pani, śmierć ponieść muszą; straż ich wiąże.

HYPATIA

Cóż zawinili?...

SETON

Posłuchaj mnie, pani.
Jest prawo dawne, które z słusznych przyczyn

Krzywda

Sławny nasz senat obostrzył i wznowił,
A które, w razie tajnego morderstwa,
Na śmierć skazuje wszystkich niewolników,
Jacy się znajdują w domach na odległość
Głosu od miejsca popełnionej zbrodni.
Anafest, jeden z milicji biskupiej,
Zamordowanym został dzisiaj w nocy,
Między palmami, nieopodal domu
Twojego, pani. — Sprawiedliwość prawa
Spełnić się musi, wyrok już wydany.

HYPATIA

Ależ to hańba!... Oni są niewinni!!!

SETON

szyderczo

Niewinni, pani? — Kiedyż to niewolnik
Bywa niewinnym? —

HYPATIA

Wtedy, kiedy przemoc
Na jego barki zrzuca swoje zbrodnie
I upodleniem własnym go piętnuje...
Kiedy deptany, z wściekłością rozpaczy
Chwyta za kamień, by rozbić łańcuchy,
Które mu ręce krępują — i wtedy,
Kiedy go sądzi sam Bóg — a nie człowiek! —

SETON

Takich wypadków niewinności nie zna
Prawo krajowe.

DEJTEROS

O! ja wiem!... Dla ciebie
Niewolnik wtedy jest niewinnym, kiedy
Do żarn przyrosły, znędzniały, zgarbiony,
Tak się z bydlęcym trudem swoim zbrata,
Że głowy podnieść nie może od ziemi...
Kiedy myśl jego za ruchem kamienia
Kręci się w kółko, spodlona, zabita;
Gdy wzrok nie widzi prócz pyłu z piaskowca;
Ucho nie chwyta nic prócz żarn łoskotu,
Głos nic nie wyda prócz cichego jęku...
Duch nic nie czuje — nawet udręczenia —
A ciało tylko krwawe krople potu...
Wtedy niewinnym jestże?

SETON

Na Jowisza!
Nie nam to sądzić!

zwraca się w głąb

Czy wszyscy zebrani?

POSENIA

z krzykiem

Jak to! Mam umrzeć z tym dzieckiem na ręku?...

Szaleństwo

SETON

Nie, dziecko możesz pozostawić pani.

ATENAGOR

Wspaniałomyślność wzniosła, godna kata!

POSENIA

Lecz jam mu matką, panie! Ono małe,
Piersią go karmię!...

SETON

Tym lepiej dla niego;
Nie wyssie z ciebie, nędzna niewolnico,
Podłych, nikczemnych, przewrotnych instynktów. —

POSENIA

z obłąkaniem

Tak... ty masz słuszność!... To lepiej dla niego,
Że z głodu zginie jak pisklę bez pierza,
Kiedy mu matkę jastrzębie rozszarpia...
To lepiej... słusznie...

ogląda się nieprzytomnie

Ha! trzeba przyspieszyć
Ten straszny koniec... niech wiem w śmierci chwili,
Że ono zimne, martwe, że nie kwili...

chwytą dziecię za nóżki i chce je roztrzaskać o kolumnę
O bogi!... bogi! Czy wy to widzicie?

HYPATIA

Stój!... ty nieszczęsna!

Wrywa jej dziecię i tuli do piersi. Posenia pada ze tkaniem twarzą na ziemię.

POSENIA

O!... co ja zrobiłam!...

DEJTEROS

Ależ to zgroza!

ATENAGOR

Czyż nie ma ratunku
Dla tych nieszczęsnych?... obrony? — okupu? —

SETON

Zaiste, nie ma. — Prawodawca nie mógł
Przewidzieć nawet, by za nędzną zgraję
Dawano okup; o tym milczy prawo.

DEJTEROS

Och! ono milczy o wielu niedolach,
O wielu nędzach — i o krzywdach wielu!
I lzy nie wszystkie wypłaca w obolach⁵⁶,

⁵⁶*obol* — drobna staroż. moneta gr. W Egipcie obole z brązu funkcjonowały w czasach hellenistycznych i w pierwszych stuleciach panowania rzymskiego. W r. 295 cesarz Dioklecjan zlikwidował odrębność monetarną tej prowincji; w czasach Hypatii obole miały już tylko znaczenie historyczne. [przypis edytorski]

Nie wszystkie rany w sestercjach⁵⁷ oblicza!...
Ale pamiętaj, ty, prawa czcieliu,
Że jest potęga wyższa, tajemnicza,
Co sprawiedliwość w błękitach odważa
Dla sług prefekta — i dla łez nędzarza!

SETON

Cóż jest niewolnik, że go tak bronicie?

DEJTEROS

Co jest niewolnik?... Kariatyda⁵⁸ zgięta
Pod całej ziemi ciężarem i pracą,
Której ramiona dźwigają od wieków
Krwawą budowę świata — i społeczeństw...
Aby się tylko te barki znużone
Nie wstrzęsły⁵⁹ kiedy!... Bo, na wszystkie bogi,
Zmierzyłibyśmy głowami przepaście!

SETON

zwraca się do straży
Wiążcie ich! Dalej!

GŁOS KOBIECY Z TŁUMU

O!... o!... Mamże umrzeć?

INNE GŁOSY

Niewinni ginąć będziemy!... niewinni!...

Chwila zamieszania. Seton odwraca się do wyjścia.

HYPATIA

nagle

Słuchaj, Setonie! — A gdyby też oni
Wolnymi byli?... Czy straszne to prawo
Już z odległości pobytu nie wniesie⁶⁰,
Że mordercami są?

SETON

Wolnych to prawo
Nie tycze⁶¹ zgoła!

do straży

Pędzić ich tam... dalej!...

HYPATIA

pochyla się do Posenii

Weź dziecię swoje!

wyciąga ramiona i mówi głosem wzruszonym

Bracia! wyście wolni!

⁵⁷*sestercja* a. *sesterc* — staroż. moneta rzymska niewielkiej wartości, początkowo srebrna, w czasach wczesnego cesarstwa miedziana; pod koniec III w. sestercje wycofano z obiegu, istniejące masowo przetapiano do produkcji nowego typu monet; w czasach Hypatii już nie funkcjonowały. [przypis edytorski]

⁵⁸*kariatyda* — rzeźba stojącej kobiety, dźwigającej na głowie belkowanie budowli, gzyms lub balkon, spełniająca funkcję kolumny lub filaru; pochodzenie nazwy (gr. *karyatides*: dziewczyny z Karyai) objaśniano tym, że kobiety z miasteczka Karyai, ukaranego za popieranie Persów, musiały jako niewolnice wykonywać szczególnie ciężkie prace. [przypis edytorski]

⁵⁹*wstrzęsły* — dziś popr. forma: wstrząsnęły. [przypis edytorski]

⁶⁰*wnosić z czegoś* — wnioskować z czegoś. [przypis edytorski]

⁶¹*tycze* — dziś popr.: tyczy, dotyczy. [przypis edytorski]

III

Wielki plac, przecinający dwie główne ulice miasta; w pośrodku⁶² wznosi się grobowiec Aleksandra; na prawo gmach sądowy i Cesareum; na lewo giełda i gimnazjum⁶³. W głębi akademii Hypatii i zburzona biblioteka, spośród gruzów której wznosi się wysmukła, monolitowa kolumna. Grupy ludu zbierają się tłumnie; Piotr lektor przemawia do nich. Wzburzenie.

GŁOS Z TŁUMU

Nie będzie kaźni?

PIOTR

Nie. — W ostatniej chwili,
Kiedy liktorzy⁶⁴ dom już otoczyli,
Gdy niewolnicy byli skrępowani,
Z piekłem zbratana poganka, ich pani,
Wyzwoleńcami wszystkich ogłosiła.

GŁOS Z TŁUMU

Szatański wybieg, żeby obejść prawo.

PIOTR

Któż wiedzieć może, czy w tajemnej zмовie
Sama Hypatia z mordercą nie była?

GŁOSY

Śmierć — i przekleństwo!

INNE GŁOSY

Zapłaci nam krwawo!

PIOTR

Słudzy biskupa giną...

GŁOS

Niech odpowie
Za Anafesta krew!

GŁOSY

Niechaj odpowie!...

PIOTR

Świątynie Pańskie pustoszeją oto,
A tłumy biegną, by widzieć jej czary,
Słyszeć jej wróżby — i sprośne ofiary
Czynić bałwanom — i obmyślać zbrodnie
Na zgubę chrześcijan!...

GŁOS

Ha! Wieczna sromota!

GŁOSY

Dom jej rozburzyć!... Spalić jak pochodnię!

⁶²w pośrodku — dziś popr.: pośrodku a. w środku. [przypis edytorski]

⁶³gimnazjum (łac. *gymnasium*, z gr. *gymnasion*: miejsce ćwiczeń) — w staroż. miastach greckich ośrodek ćwiczeń fizycznych i treningu sportowego (por. *gimnastyka*), złożony z otwartego placu z bieżnią i boiskiem oraz półkrytych i krytych budynków. Gimnazjony, jako popularne miejsca spotkań, stały się również miejscami wykładów, dysput i nauczania. [przypis edytorski]

⁶⁴liktorzy — niżsi funkcjonariusze rzymscy, którzy jako asysta towarzyszyli władcom i najwyższym urzędnikom państwowym w miejscach publicznych; nosili przed nimi oznaki władzy: przewiązane wiązki różeg (*fascēs*), między którymi zatknięty był topór. [przypis edytorski]

wrzawa wzmaga się; słycać okrzyki
Anafest!... Cyryl!... Przekleństwo mordercy!

GŁOS NIEWIEŚCI
Przysięgam, że ta pogańska zwodnica
Wróży z szafirów i z blasków księżycy,
Które rzeszotem⁶⁵ kryształowym chwytą.

GŁOS STARCA
Uwodzi młodzież!

INNY GŁOS
Z gwiazd nocami czyta...

GŁOSY
Niech niewolników odda — lub przepada!...
Wszystkich wyzwolić to podstęp!... to zdrada!...

GŁOS KOBIECY
To tak, jak gdyby współniczką ich była...

INNY GŁOS
Od stóp do głowy nieczysta w niej siła...

PIOTR
Pan pomsty żąda! — Ludu sprawiedliwy,
Ty wołaj za mną: Biada! biada! biada!...
I bądź jak gniewu piorunowa strzała,
Puszczona z Pańskiej cięciwy!
Pomsta poganom!...

GŁOSY
Hypatia!... Hypatia!...
Niech krwią obmyje — a ciałem swym otrze
Drogi skalane swą stopą w tym mieście!...
Niechaj przepada! niech ginie!...

PIOTR
Nareszcie!...

GŁOSY
Śmierć! śmierć poganom! Ty nas prowadź, Piotrze!

Wzburzenie wzrasta.
Od wschodu nadciąga orszak pogrzebowy; młodzi katecheci⁶⁶ idą naprzód z pochodniami; dalej kapłan z krzyżem i dwóch subdiakonów⁶⁷. Parabolanie niosą zakryte mary⁶⁸, na których spoczywają zwłoki Anafesta. Słycać prosty, liturgiczny śpiew na dwa głosy.

GŁOS PIERWSZY
Człowiek, z niewiasty zrodzony,
Podlega wielu nędz⁶⁹...

Przemijanie

⁶⁵rzeszoto — rodzaj sita z dużymi otworami. [przypis edytorski]

⁶⁶katecheci (z gr. *katechetes*: nauczyciel) — nauczyciele zajmujący się edukacją religijną. Tu chodzi raczej o *katechumenów* (gr. *katechumenos*: pouczaony), osoby w okresie inicjacji chrześc., przygotowujące się do przyjęcia chrztu. [przypis edytorski]

⁶⁷subdiakon — najwyższy rangą z pomocniczych urzędów kościelnych. [przypis edytorski]

⁶⁸mary — nosze do przenoszenia zmarłego. [przypis edytorski]

⁶⁹Podlega wielu nędz — dziś popr.: Podlega wielu nędzom; *nędza* (daw.): nieszczęście, niedola. [przypis edytorski]

GŁOS DRUGI

Jak kwiat usycha skoszony,
Przemija jako cień...⁷⁰

CHÓR

*Kyrie elejson*⁷¹!...

GŁOS PIERWSZY

Azaliż⁷² godnym jest Ciebie,
Byś nań obracał wzrok?

GŁOS DRUGI

Ty, któryś wiecznym jest w niebie,
A nie masz liczby lat!

CHÓR

*Chryste elejson*⁷³!...

Orszak nadciąga znowu. Z przeciwległej strony ukazuje się wóz Hypatii, której Dejteros towarzyszy do akademii. Hypatia owinięta w płaszcz długi i ciemny, trzyma w ręku kilka świeżych róż.

GŁOS Z TŁUMU

Precz tam!... Precz z drogi, przekłęci poganie!

INNE GŁOSY

Wóz!... wóz zatrzymać! Wóz niechaj tam stanie!

Dejteros wstrzymuje wóz; w głębi, w kurzawie ukazują się Amoniusz z mnichami

HYPATIA

Co to, Dejteros, pochód?

DEJTEROS

Chrześcijananie

Grzebią zmarłego.

Hypatia powstaje — patrzy chwilę — a potem rzuca róże przed niosących mary.

HYPATIA

Ty byłeś nam wrogiem...

Przebacz — i żegnaj!

AMONIUSZ

To ona... to ona!...

To jest Hypatia!...

KAPŁAN

pośpnie

Zamordowanego

Nie stroim w kwiaty!

Orszak przeciąga dalej. Słychać śpiew.

HYPATIA

Czego ten człowiek tak krzyknął, Dejteros⁷⁴?

⁷⁰Człowiek... przemija jako cień — Biblia, Hi 14, 1-2. [przypis edytorski]

⁷¹*Kyrie elejson* (gr.) — Panie, zmiłuj się. [przypis edytorski]

⁷²*azaliż* (daw.) — czyż (zaimek pytający czy z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż). [przypis edytorski]

⁷³*Chryste elejson* (gr.) — Chryste, zmiłuj się. [przypis edytorski]

⁷⁴*Dejteros* — dziś popr. forma W.: Dejterosie. [przypis edytorski]

DEJTEROS

Och! ja się lękam o ciebie! Ta wrzawa
Wróży nieszczęście...

PIOTR

Ha! Świadczę się Bogiem,
Że ta przekłeta nawet trupa tego
Czarami swymi chce urzec...

GŁOSY

Precz z nimi!

AMONIUSZ

Śmierć!... śmierć poganom!...

GŁOSY

Śmierć córce Teona!

Niech ginie, nędzna!...

Wzburzenie wzrasta; garstka pogan otacza wóz Hypatii. Parabolanie, niosący zwłoki, rozdzielają przez chwilę obie grupy.

HYPATIA

O, tak! niechaj ginie!

I po cóż żyć ma, gdy ojców jej miasto
Wkrótce się w dziką zamieni pustynię?
Gdzie wielkość nasza? Gdzie są te zdobycze,
Które zebrały wieki dla przyszłości?
Gdzie księgozbiory sławne? — Gdzie muzea⁷⁵,
Na które niegdyś nosili kamienie:
Eratostenes⁷⁶, Hipparch⁷⁷, Timochares⁷⁸?
Gdzie ustroń⁷⁹ cicha, w której Ptolemeusz⁸⁰
Samotny, dumął nad układem świata?
Gdzie są pomniki nasze narodowe,
W których się taił duch wolny Hellady?
Ja tylko jeszcze podnoszę dziś głowę —
I ten obelisk sierocy — i błądy.
Wiek — a posępna ciemnoty niewola
Padnie na kraj ten skrzydłami mrocznemi...
Niechaj więc ginie! Niech spełni się dola
Tych, co przeżyli potęgę swej ziemi!

Głupota

⁷⁵Muzeum (z łac.), Musejon (gr.) — w staroż. miejsce kultu Muz, bogiń nauki i sztuki, lub ogólna nazwa instytutu naukowego. Najślawniejszym i najważniejszym był Musejon w Aleksandrii, założony przez Ptolemeusza I ok. 280 p.n.e., dzięki któremu stolica Egiptu stała się głównym ośrodkiem gr. myśli naukowej. W dziedzinach ścisłych i humanistycznych pracowało tam kilkudziesięciu badaczy z różnych krajów śródziemnomorskich, mających do dyspozycji wielkie zbiory Biblioteki Aleksandryjskiej, obserwatorium astronomiczne, ogród botaniczny i zoologiczny. Wyposażenie i utrzymanie placówki, w tym również pensje uczonych, finansowali władcy, najpierw Ptolemeusze, następnie cesarze rzymscy. [przypis edytorski]

⁷⁶Eratostenes (276–194 p.n.e.) — gr. astronom, geograf, matematyk; zarządzał Biblioteką Aleksandryjską; wynalazł system współrzędnych geograficznych, jako pierwszy pomierzył obwód kuli ziemskiej, wyliczył nachylenie osi Ziemi, zaproponował wprowadzenie lat przestępnych, podał sposób znajdowania liczb pierwszych. [przypis edytorski]

⁷⁷Hipparch (ok. 190–125 p.n.e.) — wybitny gr. astronom, geograf, matematyk; pracował na Rodos, być może odwiedził Aleksandrię; zapoczątkował trygonometrię, odkrył precesję osi Ziemi, stworzył obszerny atlas gwiazd, zbudował matematyczny geocentryczny model ruchu ciał niebieskich, rozwinięty przez Ptolemeusza. [przypis edytorski]

⁷⁸Timochares — właśc. Timocharis z Aleksandrii (ok. 320–260 p.n.e.), grecki astronom, którego wyniki obserwacji wykorzystywał Ptolemeusz. [przypis edytorski]

⁷⁹ustroń a. ustronie — miejsce położone na uboczu, z dala od ludzkich siedzib. [przypis edytorski]

⁸⁰Ptolemeusz (Ptolemeusz Klaudiusz) (ok. 100–ok. 168) — gr. astronom i geograf, pracujący w Aleksandrii; rozwinął geocentryczny model świata, spisał kompendium wiedzy astr. (*Almagest*); opisał zasady tworzenia map, stworzył atlas geogr. ze współrz. ok. 8000 miejsc. [przypis edytorski]

Zakrywa twarz płaszczem.

GŁOS WSPÓŁCZUCIA Z TŁUMU
Bogdajbyś⁸¹ była len przędła, niewiasto!

DEJTEROS
Kto nad wielkimi płacze, bywa mały.

Orszak pogrzebowy przechodzi, obie grupy łączą się w najwyższym zamieszaniu.
AMONIUSZ
wznosi krzyż
Pan walczyl!... ludu!... Pan walczyl!... Kto ze mną?...

DEJTEROS
Nie słońce! Ono nie bywa, gdzie ciemno!

PIOTR
rzuca się do wozu
Przeklęta! Ciało tve zrąbię w kawały
I psy prefekta karmić będę nimi!

DEJTEROS
odtrąca go ramieniem
Wpierw je rozłakom szczętami⁸² własnymi...

walczą
Przez wszystkie bogi... precz od niej... zuchwały!

Dejteros upada. Tłum ciska klątwy i kamienie.
HYPATIA
z nagłym przerażeniem
Dejteros!... bracie!...

PIOTR
Ha!... giń, potępieńcze!

DEJTEROS
gasnącym głosem
Brońcie jej...

Garstka pogan rzuca się do kamieni z wściekłością.
AMONIUSZ
Nędzni!... wybiła godzina!...

HYPATIA
z siłą
Umrzeć już muszę!... muszę umrzeć!... Bracia,
Dajcie mi zginąć! Ja jestem okupem
Spokoju miasta... pozwólcie mi zginąć!...

do stojącego najbliżej
Dalej!... uderzaj!...

GŁOS Z TŁUMU
Przeklęta odwaga
Szatańskiej pychy!

⁸¹*bogdajbyś* (daw.; od: daj Boże, byś) — partykuła wyrażająca życzenie połączona z końcówką osobową czasownika: obyś. [przypis edytorski]

⁸²*szczęty* (daw.) — szczątki, kawałki. [przypis edytorski]

PIOTR

przedzierając się przez tłum

O! zginiesz! Za włosy

Ciągnąć cię będę po ulicach, nago...

Żadnej boleści nie dam cię ominąć

I żadnej hańbie... sam piekło wyręcę...

Zginiesz! Ja twoim poszarpanym trupem

Zamiotę wszystkie w Aleksandrii drogi...

HYPATIA

Żegnaj mi, świecie!... Widzę jakąś tęczę

Niknącą... Życie! Czym jesteś, o życie?...

AMONIUSZ

Do Cesareum z nią! Niechaj w świątyni

Sprawiedliwości zadość się uczyni!...

GŁOSY

Do Cesareum!... Precz z woza!... Precz z woza!...

PIOTR

Noża⁸³ mi dajcie! Tamten spadł...

GŁOSY

Powroza!

Związać ją!... Z rąk się wymknie, czarownica!...

HYPATIA

pochyla się do umierającego Dejterosa i mówi z cicha

Dejteros! dusza nigdy nie umiera!

Formy są zmienne, lecz idee wieczne —

I nad leż ziemią — są światy słoneczne!

Żegnaj mi, bracie!

Piotr zrywa z niej płaszcz

...Bogi!... wielkie bogi!...

O! nie opuszczaj ty mnie, ojców męstwo...

AMONIUSZ

nadbiega i uderza ją w pierś nożem

Ha! masz, przekłeta poganko!...

HYPATIA

silnym, dźwięcznym głosem

O Helios!...

Chwieje się chwilę i pada martwa. Piotr zrywa z niej szatę. Tłum wśród okrzyków ciągnie obnażoną do Cesareum.

PIOTR

Za wcześniej kona...

AMONIUSZ

z nagłym pomieszaniem

Na pomoc!... Na pomoc!...

GŁOS Z TŁUMU

O! oplakane, pełne klęsk zwycięstwo!

⁸³dać noża (pot.) — dać, podać nóż (na chwilę). [przypis edytorski]

Vesalius⁸⁴

O pracach lekarskich i anatomicznych Vesaliusa mamy obszerne studium Adriana Burggraeve'a⁸⁵; lecz wiadomości ściśle biograficzne nader są szczupłe. Ograniczają się one niemal do kilku powszechnie znanych szczegółów.

Oto treść ich główna: Vesalius należał do rodziny, która od miejsca pochodzenia, Wesel⁸⁶, przybrała swoje nazwisko. Nauk słuchał w Löwen i w Paryżu, poświęcając się głównie anatomicznym pracom. Około 1544 r. miewał publiczne odczyty w Bazylei, Padwie, Bolonii i Pizie. Główne jego dzieło, *Corporis humani fabrica*⁸⁷, ukazało się w Bazylei w 1543 r. Był kolejno przybocznym lekarzem Karola V⁸⁸ i Filipa II⁸⁹. To wysokie stanowisko nie ochroniło go od prześladowań Inkwizycji, która na mocy bulli⁹⁰ Bonifacego VIII, zakazującej pod klątwą dysekcji⁹¹ ciał ludzkich po śmierci⁹², niezmordowanego tego badacza przyrody uwięziła i na śmierć skazała⁹³. Później dopiero, łagodząc pierwotny wyrok, zmieniono karę śmierci na pokutną do Ziemi Świętej pielgrzymkę, skąd przyzwała Vesaliusa Rzeczpospolita Wenecka, chcąc mu na powrót⁹⁴ powierzyć katedrę anatomii w Padwie po śmierci Fallopiusza⁹⁵ w 1560 r. Vesalius w powrocie rozbił się z okrętem około wyspy Zante⁹⁶ — i tam umarł z głodu. Cuvier⁹⁷ w swojej historii nauk przyrodzonych⁹⁸⁹⁹ takie mu daje świadectwo: „Padł on, jak Sokrates, ofiarą tej walki, to utajonej, to otwartej, którą ciemnota i fanatyzm po wszystkie czasy toczyły z badaczami przyrody i prawdy”.

*

⁸⁴Vesalius, Andreas, właśc. Andreas van Wesele a. André Vésale (1514–1564) — lekarz i anatom flamandzki, często uznawany za twórcę nowożytnej anatomii, w której za podstawową metodę badawczą uznał sekcję zwłok. [przypis edytorski]

⁸⁵obszerne studium Adriana Burggraeve'a — *Études sur André Vésale, précédées d'une notice historique sur sa vie et ses écrits* (1841) Adolphe'a Burggraeve'a. [przypis edytorski]

⁸⁶Wesel — miasto u ujścia rzeki Lippe do Renu, ob. w zach. Niemczech; w XVI w. ważne centrum handlowe. [przypis edytorski]

⁸⁷*Corporis humani fabrica* (łac. O budowie ludzkiego ciała) — główna praca Vesaliusa, przełomowe dzieło na temat ludzkiej anatomii, napisane na podstawie prowadzonych przez niego uniwersyteckich wykładów z towarzyszącymi sekcjami; siedmiotomowy, ilustrowany wieloma szczegółowymi rycinami, dokładny opis budowy ciała ludzkiego. [przypis edytorski]

⁸⁸Karol V Habsburg (1500–1558) — od 1516 król Hiszpanii (jako Karol I), od 1519 cesarz rzymsko-niemiecki; abdykował w 1556. [przypis edytorski]

⁸⁹Filip II Habsburg (1527–1598) — syn Karola V Habsburga, król Neapolu i Sycylii, władca Niderlandów, król Hiszpanii i Portugalii. [przypis edytorski]

⁹⁰bulli — oficjalny dokument papieski. [przypis edytorski]

⁹¹dysekcja (z łac.) — operacja rozcięcia ciała w celu zbadania jego budowy; sekcja. [przypis edytorski]

⁹²bulli Bonifacego VIII, zakazująca pod klątwą dysekcji ciał ludzkich po śmierci — wydana w 1299 papieska bulla *Detestande feritatis* była skierowana przeciwko ówczesnej praktyce traktowania zwłok wysoko postawionych, ważnych osób: zgodnie z ich wolą ciało rozczłonkowywano, pobierano poszczególne organy i gotowano dla oddzielenia kości, co umożliwiało pochówek różnych części ciała w różnych ważnych religijnie miejscach, a także ułatwiało transport do ziemi ojczystej w przypadku śmierci daleko od niej. [przypis edytorski]

⁹³Inkwizycji, która (...) tego badacza przyrody uwięziła i na śmierć skazała — współcześni biografowie na ogół kwestionują prawdziwość różnych wariantów opowieści o fatalnej sekcji, wykonanej przez Vesaliusa na faktycznie wciąż żyjącej osobie, co miało pociągnąć za sobą rzekomy wyrok Inkwizycji, którego złagodzenie miałoby być przyczyną opuszczenia Hiszpanii i udania się na pielgrzymkę. [przypis edytorski]

⁹⁴na powrót powierzyć katedrę anatomii w Padwie — powtórnie, ponieważ Vesalius pracował jako wykładowca chirurgii w Padwie w latach 1537–1555. Zrezygnował z profesury, żeby skorzystać z oferty cesarza Karola V i objąć stanowisko jego nadwornego lekarza. [przypis edytorski]

⁹⁵Fallopiusz, właśc. Falloppio, Gabriele (1523–1562) — lekarz, wybitny badacz ludzkiej anatomii, gł. budowy głowy; wykładowca anatomii w Ferrarze i Pizie, od 1551 prowadził katedrę anatomii i chirurgii w Padwie. [przypis edytorski]

⁹⁶Zante (z wł.) a. Zakintos — wyspa grecka na Morzu Jońskim. [przypis edytorski]

⁹⁷Cuvier, Georges (1769–1832) — fr. zoolog i paleontolog, współtwórca anatomii porównawczej; przeciwnik koncepcji ewolucyjnych, twórca teorii katastrof. [przypis edytorski]

⁹⁸nauki przyrodzone — dziś popr.: nauki przyrodnicze. [przypis edytorski]

⁹⁹Cuvier w swojej historii nauk przyrodzonych — *Historia nauk przyrodniczych (Histoire des sciences naturelles depuis leur origine jusqu'à nos jours...)*, 1841–1845, wyd. pol. 1853–1855, pięciotomowe dzieło Georgesa Cuviera. [przypis edytorski]

Obszerna komnata w maurytańskim¹⁰⁰ stylu; w pośrodku¹⁰¹ wielki stół, na którym leży ksiąg kilka; jedną z nich zamyka pogrążony w myślach Vesalius. Przed nim stoi przyjaciel jego Silvio; w głębi stary sługa. Wieczór. Rzecz dzieje się w Madrycie w XVI wieku.

VESALIUS

Dziwna budowa! Z tęczy i z mgły cała...
Bez żadnych podstaw, jako rajske ptaki,
Które — jak mówią — przyroda skazała,
By na piór swoich zawieszono złocie,
Nie tknąwszy ziemi, w błękitnych zórz szlaki
Leciały — gniazda nawet ścieląc w locie...
Dziwna budowa!... Człowiek myśl swą ciska
W jakąś odległość mroczną i niejasną,
Zanim ją zmierzyć i ogarnąć umie,
I wszelką próżnię treścią swoją własną
Wypełnia, w marzeń pomieszanych tłumie
Coraz to nowe wznosząc gmachy błędu,
Tak, jakby proste przyrody zjawiska,
Jakby natura zbyt była mu bliska
I nie dawała umysłom rozpędu...
Cóż są te księgi, z których pokolenie
Nasze swą mądrość czerpie jak ze źródła?
Próbka wiecznego ducha niepokoju,
Której na imię jest czczość i marzenie...
Gdzie rzeczywistość taka jest na świecie,
Coby w systemie tym miała swą duszę?...
Idź, marzycielu! strój lutnię poecie!
— Na innej drodze ja zwyciężyć muszę!

SILVIO

Czyż warto walczyć?... Mistrzu, pomyśl o tem!
Madryt wre cały; zazdrośni twej sławy
Wielkie twe imię obrzucają błotem,
A przyjaciele szepcą je z bojaźnią...
I gdyby nie to, żeś króla tak bliski,
Już by się w burzę rozgrzmiały te błyski
Głuchej zawiści, co grożą ci kaźnią —
I straszną luną dzień zwiastują krwawy.

VESALIUS

Silvio, tyś jednym z głosów tych, co we mnie
Walkę namiętną długie wiodły lata
O berło woli mojej nadaremnie...
O przyjacielu! kto raz okiem ducha
Dojrzy cudowną budowę wszechświata,
Kto raz się dotknie zasłony przyrody
I w majestacie myśli się zaslucha,
Ten poprzez tłumów groźby i przekleństwa,
Przez piekło ognia, przez ocean wody
Z wzniesionym czołem pójdzie — i dosięże¹⁰²
Tajemnic bytu, choćby je miał ziemi
Rozświecić stosem własnego męczeństwa —
Tak w imię prawdy, bracie, walczą męże!

¹⁰⁰maurytański — dziś popr.: mauretański; styl mauretański: styl archit. powstały w Hiszpanii pod wpływem sztuki islamu, z bogatą ornamentyką, rzeźbionymi kolumnami i kapitelami. [przypis edytorski]

¹⁰¹w pośrodku — dziś popr.: pośrodku a. w środku. [przypis edytorski]

¹⁰²dosięże — dziś: dosięgnie. [przypis edytorski]

Rozum

Prawda

SILVIO

Powiedz: Tak giną.

VESALIUS

Niechaj ginę z nimi,
Lecz niech myśl moja, jak smuga świecąca,
Świadczy ludzkości, żem wzlatiał do słońca.

SILVIO

Strzeż się, Andreo! Miasto pełne wieści,
Że znów w tym domu, w podziemnej kaplicy,
Wydarty grobom trup leży niewieści.
Lud się odgraża...

VESALIUS

Cieniów służebnicy!...
Słuchaj mnie, Silvio! Gdybym mógł pierś własną
Otworzyć, by w niej wysledzić drgające
Życie, nim oczy we mgłach mi zagasną;
Gdybym mógł domysł raz nazwać pewnikiem —
I krzyk ostatni mieć tryumfu krzykiem,
Wbiłbym w nią nóż ten... ha! nożów tysiące!

SILVIO

Mistrzu, ze słów swych wykuwasz koronę
Dla swojej głowy... Lecz zważ, czy to warto
Strawić wiek męski nad ciemną tą kartą,
Która ci życie śmiercią znieważone
Przedstawia w dzikim rozkładu chaosie?
Dumać, z utkwionym w czoło sfinksa¹⁰³ okiem —
I — bogdajbym¹⁰⁴ był fałszywym prorokiem,
Znaleźć zagadki swej słowo — na stosie?

VESALIUS

Ty bluźnisz, bracie! Przyroda jest niema
Dla tych, co pytać nie mają odwagi.
Lecz — kto oburącz sfinksa tego chwyta
I śmiało patrzy w zagadki oblicze,
Choćby go tłumów szarpały zniewagi
I grzmiało nad nim wieków *anatema*¹⁰⁵,
Ten pojmie słowo bytu tajemnicze
I pierwszych przyczyn hieroglif wyczyta.

SILVIO

Walka ta straszna jest — i jest wątpliwą.
Wspomnij, Andreo, tych, co już w przeszłości
Zażęgli¹⁰⁶ jasne pochodnie ludzkości...
Gdzie są — i jakie z posiewu ich żniwo?
Aleksandryjska szkoła! Wielkie słowo!
Lecz powiedz, kto dziś wie — po latach tyłu —

¹⁰³*sfinks* (mit. gr.) — skrzydlaty potwór o głowie kobiety i tułowiu lwa, zadający zagadki i pożerający tych, co nie umieli na nie odpowiedzieć; symbol tajemniczości, przenośnie: zagadkowa istota. [przypis edytorski]

¹⁰⁴*bogdajbym* (daw.; od: daj Boże, bym) — partykuła wyrażająca życzenie połączona z końcówką osobową czasownika: obym. [przypis edytorski]

¹⁰⁵*anatema* (rel., gr. *anathēma*: odłożone (jako ofiara dla bogów a. oddzielone jako złe) — klątwa, wykluczenie; słowo używane podczas synodów w pierwszych wiekach historii chrześcijaństwa do publicznego, uroczystego potępienia i wykluczenia ze wspólnoty wiernych jakiejś osoby a. grupy osób. [przypis edytorski]

¹⁰⁶*zażęć* (daw.) — rozżarzyć, rozpalić. [przypis edytorski]

O sławnym w wieku swoim Herofilu?...¹⁰⁷
Wszak po Galenie¹⁰⁸, nawet po Mondinim¹⁰⁹
Wszystko musiałeś zaczynać na nowo...
A kto zaręczy, że to, co dziś czynim,
Nie będzie kiedyś nazwane nicością?

VESALIUS

Mylisz się, Silvio! Ta praca zagasła
To ostudzone ogniwa łańcucha,
Którego nowe przeguby i skręty,
Nazwane jutrem myśli — i przyszłością,
My dziś w ognisku wykuwamy ducha.
Strażnica wieków zdaje swoje hasła
Nowozaciężnym szermierzom wyłomu.
W czasie nie ginie nigdy trud podjęty,
Ani energii przerobionej suma...
A myśl, co w ciszy o wszechświecie дума,
Niech się nie zdaje straconą nikomu...
Wieki ją przysze odnajdą, obaczą —
I o nią wielkie ruchy swe zahaczą.

SILVIO

Słowa! Czcze słowa! Na mego patrona,
Ja z mojej pracy chciałbym widzieć zyski
Na własne oczy — póki zwę się ciałem,
I za tę cenę krajałbym z ochotą
Nie tylko trupa, ale bullę złotą,
Która zabawki tej zabrania srodze...
Lecz gonić jakieś oddalone błyski,
Paść duszę jakimś bladym ideałem,
Wiecznym pątnikiem być na prawdy drodze,
Żyć słowem, choćby słowem nieśmiertelnym,
*Dios!*¹¹⁰ jakem Hiszpan, zbyt to jest subtelnym!
Po co się rzucić jak nurek w głębinę
I wśród współczesnych zwać się już przyszłością?
Cóż są twe prace? — Głuche podwaliny,
Których wieżycy, co w błękit wybiega,
Nigdy nie uczci — a rzadko dostrzega.

Chciwość

VESALIUS

Więc niech powstaną olbrzymie te duchy,
Co sztandar wiedzy niosą przed ludzkością,
Choćby mnie blaskiem swoim zaćmić miały!
Niechaj się zbudzą potężne te ruchy
Swobodnej myśli, co lecąc do słońca,
Daleko skrzydłem poziomy odtrąca —
Choćbym ja przy nich tak wydał się mały,
Jak atom pyłu, co w blasku drży płowy...

Wolność

¹⁰⁷*Herofilos* (ok. 335–280 p.n.e.) — gr. lekarz, uważany za pierwszego anatoma: jako pierwszy wykonywał systematyczne sekcje zwłok w celach naukowych; współzałożyciel szkoły medycznej w Aleksandryjskim Muzeumie. [przypis edytorski]

¹⁰⁸*Galen*, właśc. *Claudius Galenus* (ok. 130 – ok. 200 n.e.) — wybitny rzym. lekarz i anatom pochodzenia greckiego; filozof; wywarł ogromny wpływ na rozwój anatomii, fizjologii i farmakologii; autorytet medycyny średniowiecza i odrodzenia aż do czasów Vesaliusa, który wykazał liczne błędy anatomiczne w jego dziełach, wynikłe z przypisania ludziom cech budowy sekcjonowanych przez Galena zwierząt. [przypis edytorski]

¹⁰⁹*Mondini* — właśc. *Mondino de Luzzi* (ok. 1270–1326): wł. lekarz, profesor chirurgii w Bolonii; „odnowiciel anatomii”: przywrócił praktykę sekcji zwłok ludzkich w celach badawczych, napisał *Anatomia corporis humani* (1316), popularny podręcznik wykonywania sekcji z opisem anatomii ludzkiej. [przypis edytorski]

¹¹⁰*Dios!* (hiszp.) — Boże! [przypis edytorski]

A gdy się wzniesie gmach wielki, gmach nowy,
W którym myśl szczytem, a murem są czyny,
Niechaj potomni mój kamień grobowy
Dorzucą między głuche podwaliny...
Ja innej sławy nie pragnę dla siebie.

SILVIO

Słucham, podziwiam — i milcząc, odchodzę;
Męczeńska palma nie nęci mnie zgoła...
Radzę ci, mistrzu, zawiń się w swej todze —
I od dziś ucz się umierać wspaniale...
To ci się przyda. — Ha! Przez Boga w niebie,
Jeśli cię schwyci trybunał tajemny,
Jeśli w Madrycie, ku większej twej chwale,
Będzie zbyt jasno, jak na wiek tak ciemny,
Pierwszy dam poklask!

Wychodzi.

VESALIUS

Tak! Uchyliż czoła!

po chwili milczenia

Hagonie! czas już; idź, zawołaj Nela,
Rozjaśnij lampę, w oknach spuść makaty;
Potem zstąp cicho — i ruchome kraty
Odsuń w grobowcu...

HAGON

Och! na Zbawiciela
Mękę i rany! Panie mój dostojny,
Wstrzymaj się! Jak to, chcesz ty z Bogiem wojny?
Grób, panie, każdy w całym kręgu świata,
Jest taką rzeczą, której niebo strzeże,
Chociażby żadna nie strzegła jej krata...
Czyż chrześcijanin, panie, ma jak zwierzę
Nawet po śmierci nie znaleźć spoczynku
I świecić próchnem swych kości na rynku?
Grób ma też wstydy i dziewictwo swoje;
Podglądać rzeczy, które śmierć zakrywa,
To zbrodnia ciężka, sprośna¹¹¹, niegodziwa!
Niech Nel odejdzie, panie... ja się boję!

VESALIUS

Hago! rozumiem ciebie, jak myśl własną;
Czuję, jak zgroza w pierś ci rzuca mrowie...
A jednak — słuchaj! Nim światła te zgasną,
Zapytam śmierci — a ona odpowie.

HAGON

Panie najmilszy! jam biedny i siwy —
I w życiu byłem nie zawsze szczęśliwy,
Karmiąc się czarnym kęsem lada jakim...
Lecz choćbym nawet stokroć był żebrakiem,
Choćbym nędzarzem był, co łaknie chleba,
I choćby w grobach góry złota były,
Jeszcze bym jednej grudeczki z mogiły

¹¹¹sprośny (daw.) — występny, potworny, godny potępienia. [przypis edytorski]

Nie ruszył — tak mi Panie Boże z nieba
Dopomóż w mojej ostatniej godzinie!

VESALIUS

Więc ja sam pójdę; weź pochodnię, Hago!
Śpieszmy! Noc letnia jak chwilka przeminie.

HAGON

O panie! nie grzesz ty taką odwagą,
Bo się przerazi grób — i trumna wyda
Sama umarłych... O! co za ohyda
Nie dać trupowi dospać do dnia sądu...
Umarłych krajać... O panie mój miły!
Ten nóż splami ci ręce, jak rdza trądu —
I wszystkie puste przeklną cię mogiły
Tak, że sam kiedyś, po najdłuższej dobie,
Nie znajdziesz ciszy w własnym swoim grobie!

VESALIUS

Słuchaj, ty wierny, stary! Są na świecie
Dusze, podobne zwichrzonej komecie,
Które gwiazdami nie są — i nie mogą
Cicho się palić na niebios błękicie,
Ale targane niepokojem burzy,
Lecą ogromną, pełną iskier drogą
I w krwawych snopach ognia, który wróży
Dziwne przewroty, gubią z siebie życie...
A kiedy takie komety zagasną,
Zostaje po nich luna... Kto wie, stary,
Czy ja mieć będę mogiłę swą własną,
Pogrzeb i księdza i śpiewy i mary...

HAGON

O panie! oczy te zamglone
Widziały rzeczy straszne, przeraźliwe...
Smętne orszaki, słupy osmalone —
Czerwone główne¹¹² ludzkie, w ogniu żywe,
Których oddechem był dym, a spojrzeniem
Iskry gasnące pod szerniałym niebem...
A wiatr był płaczką, trumną — i pogrzebem...
A ciężka kłątwa grobowym kamieniem...
Chceszże ty, panie, ginąć, jak kaczerze¹¹³,
Ohydni Bogu — i umarli wierze?
Chceszże ty oczy moje tak zasmucić,
Bym ich na słońce nie śmiał już obrócić?...

VESALIUS

Słuchaj mnie stary, masz wnuka, lub syna?

HAGON

Mam córkę, panie — i wnucząt — już troje...
Co za diablątka wesole — a psotne!
Najmłodszy Gonzalw, prześliczna dziecina!
Gdy przyjdę, szyję mi rączką oplata,
A drugą siwe moje wąsy targa...

¹¹²głownia — płonące lub żarzące się polano. [przypis edytorski]

¹¹³kaczerz (daw.) — odstępca religijny; heretyk. [przypis edytorski]

VESALIUS

Widzisz, ja nie mam córki, ani wnuka...
Dom mój jest pusty, a życie samotne,
Myśli — a księgi — to już wszystko moje
I nie zostawię nic, schodząc ze świata...
No, stary! otrzyj łzy! To nie jest skarga!
Widzisz, tak czasem serce się oszuka
W swojej miłości, że zamiast rodziny
Kocha samotnych swych badań godziny —
I cel daleki — który na swym grobie
Chce zamiast syna zostawić po sobie.
Chceszże mi pomóc?

Nauka

HAGON

A więc, niech tam w niebie
Bóg oczy zamknie — i nie widzi ziemi!
Panie mój, nigdy nie opuszczę ciebie...
Zostań; sam trumnę rękami własnymi
Otworzę, trupa przyniosę tu z Nelem.
A jeśli czarna uderzy godzina,
Niech nikt nie mówi, że Hagon się lęka
Być nieszczęsnego pana przyjacielem...
Zginiemy razem... Kocham cię, jak syna!

VESALIUS

Dzielny mój stary! Oto moja ręka!

Hagon oddala się z pośpiechem.

.....
O tajemnico, stokroć życia warta!
Jaż bym się zachwiał u twoich podwoi¹¹⁴,
Kiedy przede mną ciemna twoja karta
W nagłym przeblysku objawiona stoi!
Jaż bym się zachwiał, zrobiwszy już tyle!
Czyliż wiek męski zaprzeczy odwadze
Młodości mojej? — a trwoga — mej sile?
Czyliż sam siebie i cele swe zdradzę?...
Jaż bym się zachwiał? — Mistrzów moich duchy
Wołają na mnie: «Śpiesz!...». W wieków pomroce
Przyszłych pokoleń zaczynione ruchy
Wołają na mnie: «Śpiesz!...». Bezsenne noce,
W których zbierałem rozbite okruchy
Tajemnic wiedzy, ciszy mi nie dają,
Lecz jak sto hasel: «Śpiesz się! śpiesz!...» wołają.
Do czynu zatem! Na wieków zegarze
Narodzin światła wybija godzina...
Za sto lat jakich — wzniosą mu ołtarze...
Lecz niech ja pierwszy światu dziś pokażę
Odrodzonego myśli mojej syna.
Dość snu! Niech ludzkość powstanie ockniona!

staje w zamysleniu przed otwartym oknem

O nocy! bądź mi stokroć pozdrowiona!
Bądź mi pozdrowion, ty uśpiony grodzie!
Bądź pozdrowiony, wielki ty narodzie,

¹¹⁴podwoje — drzwi; zwykle: okazałe, dwuskrzydłowe. [przypis edytorski]

Nad którym wiszą mgły dziejowej cienie...
Bądź pozdrowiona, ludzkości, walcząca
Z własną niemocą na drodze do słońca...
Ty, co krzyżujesz proroki twe wieszczce,
Co w bólach rodzisz duchowe olbrzymy,
Bądź pozdrowiona! Gdy stosów twych dymy
Krwi purpurowe zagaszają już deszcze,
Ty prochom moim zwróć to pozdrowienie!

.....
Jakże mi smutno dzisiaj! Jakież głosy,
Stłumionych żarów pełne i tęsknoty,
Szepcą mi w duszy słowa upojenia!...
Jestem jak Arab, ginący z pragnienia,
Który z oczyma, wbitymi w niebiosy,
Z błękitów czeka zejścia białej rosy,
By nagą piersią przyjąć jej pieszczoty...
O!... jak mi smutno!... Chciałbym skłonić głowę
Na czyjeś ramię — i odpocząć w ciszy —
I myślom gorzkim wykraść te godziny,
W których pierś każda snem, lub żądzą dyszy,
I usnąć — jak to miasto marmurowe...

.....
O nocy, stokroć samotna! O nocy,
Która dla tłumów miękkie ścieszysz łożę!
Myśl na twych skrzydłach gwiazdzistych ulata
W nieskończoności pełne głębin morze
I szuka pierwszych, wielkich dźwięgni świata
I ginie w własnej niemocy!...
O życie! Wielkie nic, bytem nazwane!
Pałających pytań pełne masz źrenice
I w pierś mi ciskasz — jako błyskawice,
Zagadki swoje — nigdy nie poznane...
Ty myśl człowieka przerzucasz od krańca
Niemych podziwów dla złotej swej księgi
Aż do zwątpienia, smętnego wysłańca
Zbudzonej w duchu świadomych potęgi...
O życie! Twoje kwiaty i owoce
Są dla tych tylko, co wielbią twe słońce;
Dla myśliciela masz samotne noce
I gorzkich zwątpień amfory trujące.

.....
Chwila milczenia.

Hagon i Nel wnoszą trupa młodej kobiety.

NEL

Uf!... ciężka! — Jeśli Pan Bóg na wagę ją bierze,
To dobry handel robi... Panie, gdzie położyć?

VESALIUS

Tu... na stole... ostrożnie...

NEL

Na mego patrona!
Gdyby ta piękna panna miała tutaj ożyć,
Dopiero by to była srodze zadziwiona!
Piękne mi towarzystwo: obcegi — i noże —
I noc... A jaka czarna noc!... Panie doktorze,

Melancholia

O czepiec mej prababki z wami się założę,
Żem zarobił reala¹¹⁵... — Hej! słuchaj mnie, Hago!
A przestańże tam klepać, jak tartak, pacierze
I zabierz tę zasłonę — trupy chodzą nago.

Chce zdjąć zasłonę pokrywającą ciało, w czym mu przeszkadza ruch Vesaliusa, zajętego dobieraniem narzędzi.

VESALIUS

Zamilknij — albo odejdz!

HAGON

Jesteś sprośne zwierzę!

NEL

He? co? jak?... zwierzę, mówisz?... A ty, mój bałwanie,
Jesteś podszewką zwierza na wywrot¹¹⁶...

HAGON

O panie!

Każ mu odejść! Niech słowem nie kala tej sprawy!

NEL

Odchodzę już!... odchodzę!... Boże mój łaskawy!
Odchodzę już...

zbliża się do stołu

Panienko, czy tańczysz bolero?¹¹⁷

Jeśli nie, jesteś zerem; bo trup — jest to zero!

VESALIUS

Oto zapłata twoja; zostaw mnie z Hagonem...

NEL

Idę... idę... odchodzę... Hej, bańki mydlane,
Co się zowiecie ludźmi, dobranoc wam, bańki!
Co za noc! Albo jestem babki mej wrzecionem¹¹⁸,
Albo w całym Madrycie prawić będą niańki
Dzieciom do snu historie o tej nocy!...

HAGON

Przecie

Dobry wiatr przewiał tę błazeństwa chmurę,
Grad słów sypiącą!

VESALIUS

Duchy rozłamane

Tak przyjmą prawdy rodzące się w świecie:
Jedni z przestachem odwrócą spojrzenia,
Jak stary Hagon, bojąc się zgorzenia,
Inni, jak Nel ten, pojęciem swem niskiem
Obejmą tylko to, co jest zjawiskiem
I zmienną formą wiecznego istnienia;
A rzadki myślą uleci tam, w górę,
Gdzie prawa pisze Bóg gromowym błyskiem.

¹¹⁵*real* — srebrna moneta hiszpańska. [przypis edytorski]

¹¹⁶*na wywrot* (daw.) — na wywrót, na lewą stronę, podszewką na wierzch. [przypis edytorski]

¹¹⁷*bolero* — taniec hiszpański. [przypis edytorski]

¹¹⁸*wrzeciono* — proste narzędzie do ręcznego przędzenia nici. [przypis edytorski]

Chwila uroczystego milczenia. Vesalius unosi z wolna zasłonę, pokrywającą trupa

O wielki, cichy śmierci majestacie!
O błada jutrznio¹¹⁹ słonecznego świtu!
O pracownico Boga — i przyrody,
Co stapiasz wszystkie formy i postacie
W zaczyn drgający wieczystego bytu
I ścierasza wszystkie bóle i radości
Z martwego czoła tchem nieskończoności,
Zaklinam ciebie, o śmierci milcząca,
Przez wieczny spokój twój — i twoją ciszę,
Niech głos natury jasno dziś usłyszę
I niech ta walka, co pierś mi roztrąca,
Wobec się twojej uciszy pogody!

.....
Boże! Ja nie chcę burzyć Twych ołtarzy...
Ja nie chcę wstrząsać świątynią Twej chwały...
Lecz czyż duch, który badać się odważy
Dzieła Twe, Panie, zwan¹²⁰ będzie zbyt śmiały?
I czyliż mu to poczytasz za zbrodnię,
Że u przyrody jasnego ogniska
Dla wieku swego rozpala pochodnię
I ponad tłumów cień — myślą wybliska?
Czyż grzech potęgę twórczą Twej wszechmocy
Rozważać w wiecznych ustawach istnienia?
Czyliż Bóg światła — zwie się Bogiem nocy?
A drogą prawdy — drogą potępienia?
Nie! Przyjdą wieki nowe, wyzwolone
Z niewolniczego dla bóstwa postrachu
I prawd najwyższych słoneczną zasłonę
Śmiało podniosą w tajemnym tym gmachu,
Gdzie Bóg przyrodzie przepisuje prawa,
A pod jej berło byt wszelki poddawa¹²¹.
Stłumione dzisiaj rozbudzą się głosy
I nowe prądy w pierś ludzką uderzą...
Nowy widnokrąg rozszerzą niebiosy...
Duchy walczące potęgę swą zmierzają
Z zagadką życia zwiłkaną, prastarą
I wiedzą uczczą to, co dziś czczą wiarą.

Hagon nastuchuje z trwogą
Dalej, Hagonie! odwagi! Do dzieła!

Uderza nożem w pierś trupa i chwilę pracuje w milczeniu.
HAGON
Panie! ktoś idzie... pochodnia mi drgnęła...

Słychać wrzawę zmieszanych głosów, a po chwili silne uderzenia w bramę.
GŁOS
Otwórzcie, w imię prawa!

HAGON
Idą, panie!...
Ukryjmy trupa...

¹¹⁹jutrznia — jutrzienka, poet.: jasność poprzedzająca poranne pojawienie się słońca nad horyzontem, brzask.
[przypis edytorski]

¹²⁰zwan (daw.) — zwany, nazywany. [przypis edytorski]

¹²¹poddawa (daw.) — dziś popr. forma 3.os. lp cz.ter.: poddaje. [przypis edytorski]

Usiłuje zarzucić zasłonę na stół.

VESALIUS

zajęty pracą

Co robisz, Hagonie?

Uderzenia w bramę ponawiają się.

HAGON

Panie, to zbiry!... Ja trupa zasłonę...

Zagaszę światło...

VESALIUS

Nie, to być nie może,
Żebym ja teraz właśnie, gdy przyroda
Tajne mi swoje daje posłuchanie
I już mi drogi odsłania przewodnie,
Rzucać miał pracę... Hagon! wzniesь pochodnię!

GŁOS

Otwórzcie! Cóż to? szatańska gospoda,
Którą zdobywać trzeba?

Uderzenia wzmagają się.

HAGON

Wielki Boże!
Drzwi wysadzają... Panie! rzuć te noże!

VESALIUS

Milcz, słaby starcze! Wojownik nie ciska
Sztandarów swoich wśród pobojuwiska...
Niech uzbrojona do czynu prawica,
Jak jutrznia, wiekom idącym przyświeca...
Wzniesь tę pochodnię!

HAGON

O dniu zgrozy wielki!...

GŁOSY

Precz z gwałcicielem grobów! — Precz z hieną!

INNE GŁOSY

Nie dać skry ognia — ni wody kropelki!¹²²
Zburzyć to gniazdo od podstaw do szczytu!
Precz, precz z kaczerem!...

Kamień rzucony w okno przelata¹²³ z świstem, raniąc Vesaliusa.

VESALIUS

O ludu Madrytu!
Noc tę kupuję dla ciebie krwi ceną...
Królewską ceną...

*Wrzawę tłumy zagłuszają silne uderzenia w bramę. We drzwiach, wypartych gwałtownie,
ukazuje się Inkwizytor ze swoim orszakiem; dalej ciśnie się tłum.*

¹²²*Nie dać skry ognia — ni wody kropelki!* — pochodząca z prawa rzymskiego sentencja wyroku: „wzbronić wody i ognia” (łac. *aqua et igni interdicere*), oznaczała wykluczenie ze społeczności i skazanie na wygnanie. [przypis edytorski]

¹²³*przelata* — dziś popr. forma: *przelatuje*. [przypis edytorski]

INKWIZYTOR

W imię majestatu,
Mistrzu Vesalio, jesteś oskarżony
O profanację grobów, sprośne czary —
I jak odstępcę od najświętszej wiary,
Masz być uwięzion¹²⁴ — i oddany katu.

VESALIUS

z boleścią
Hiszpanio biedna! Hiszpanio!... Hiszpanio!...

HAGON

rzuca się ku niemu
Ratuj się, panie!

INKWIZYTOR

do jednego z siepaczy
Wyprowadź go, Stranio!

HAGON

szarpiąc się
Chcę z moim panem być!... chcę z moim panem!..
Sercem się ze mną dzielił... chcę więzieniem
Z nim się podzielić!...

STRANIO

A milczże, ty źbiku!
Nie wrzeszcz!... Podzielisz... kajdanów¹²⁵ wystarczy
Dla was obydwóch — i z trzecim szatanem,
Waszym kumotrem¹²⁶! Milczże... masz!...

Uderza go pięścią w twarz.

VESALIUS

Nędzniku!
Pies nawet na tak siwą głowę już nie warczy!

INKWIZYTOR

Ohydnej winy zbyt jawne dowody
Widzę na zgrozę oczu — tu — przed sobą...
Jestże¹²⁷ ta zmarła szatańskim złudzeniem,
Czy też niewiastą, ciałem i osobą?

VESALIUS

Jest ciałem, panie — ołtarzem nauki,
Na którym mądrość rozważam przyrody.

INKWIZYTOR

Bluźniercze słowa! Sto lat już minęło,
Od sławnej chwili, kiedy Bonifacy,
Tęgo imienia ósmy, ojciec święty,
Potępił bullą ohydne to dzieło
I najsurowszym wyklął je zakazem...
Tyś wbrew ustawie Boga i Kościoła
Śmiał świętokradzkim tknąć trupa żelazem...

¹²⁴*uwięzion* (daw.) — uwięziony. [przypis edytorski]

¹²⁵*kajdanów* — dziś popr. forma D. lm: kajdan. [przypis edytorski]

¹²⁶*kumoter* — ktoś z grupy osób związanych wspólnymi interesami. [przypis edytorski]

¹²⁷*jestże* — konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy jest, czyż jest. [przypis edytorski]

Zbrodnia to straszna i o pomstę woła:
Wyklęty jesteś! wyklęty!... wyklęty!...

Religia

VESALIUS

Wyklęty? — Z czego? — Czy z błękitów nieba?
Z dobroci Boga? czy z Jego wszechmocy?
Z królestwa myśli? czy z potęgi pracy?
Z ochłody źródeł? czy z plenności¹²⁸ chleba?
Z światła poranków?... ze spokoju nocy?...
Wyklęty? — z czego?... z koła nieśmiertelnych
Duchów, co lecą wciąż wyżej — do góry?...
Z spuścizny wielkich? — czy z nadziei dzielnych?
Z macierzystego pnia całej natury?
Wyklęty?... Ależ patrz, Inkwizytorze!
Nade mną świecą jasne gwiazdy boże,
Ziemia z pod nóg mych nie leci w odmęty...
Żyję, oddycham... i mówisz — wyklęty?

INKWIZYTOR

Słuchaj! ta klątwa, której tak zuchwale
Śmiesz dziś urągać w bluźnierczym twym szale,
Jest gromem, który w proch rozbija duchy;
Jest mieczem, co cię od wiernych odcina
I wszystkie twoje obezwładnia ruchy.
Od chwili, w której z siłą piorunową
Nad potępioną twoją zagrzmi głową,
Oddech twój kazi¹²⁹ — a dotknięcie brudzi...
Zwać się przestajesz dziecięciem swej ziemi,
Bratem w rodzinie, człowiekiem wśród ludzi...
Jesteś nędzarzem, chociażbyś miał złoto...
Choćbyś miał matkę — samotnym sierotą...
I bezpotomnym, chociażbyś miał syna...
I trupem jesteś — między żyjącymi!

VESALIUS

Jakaż to ciemna i dzika potęga
Po godność ludzką do czoła mi sięga?
Jakaż to władza, posępna i krwawa,
Moje najświętsze wydziera mi prawa?
Jestżeś¹³⁰ ty Bogiem, że słowa twe mogą
Istotę moją zgnieść — i zdeptać nogą?
Nie! Pókim żywy, nie zadrzę przed nikim...
Ja wolny jestem — tyś jest niewolnikiem!

INKWIZYTOR

Zamilknij, stokroć zuchwały kacerzu!
Słów twoich słuchać nie mogę bez grzechu...

VESALIUS

Więc inne niebo stwórz — i inne słońce,
Nad głową moją klątwa gorejąca...
Inne powietrze stwórz mi do oddechu...
I przestań Boga mego w swym pacierzu
Nazywać ojcem, gdy ci nie jest bratem!

¹²⁸plenność (daw.) — zdolność do wydawania dużego plonu, płodność. [przypis edytorski]

¹²⁹kazić (daw.) — psuć, brukać (por. nieskazitelny). [przypis edytorski]

¹³⁰jestżeś — konstrukcja z partykulą -że; znaczenie: jesteście, czy jesteś. [przypis edytorski]

INKWIZYTOR

Za każde słowo odpowiesz — przed katem.

zwraca się do swego orszaku

Niech wejdą *Bianchi*¹³¹!... Trup ten znieważony
Pogrzebu chrześcijan od nas się domaga...
Zakryć tę zgrozę! Podajcie zasłony...

VESALIUS

Myśl też jest szatą — a prawda jest naga.

Wchodzą pokutnicy w białych kapach, z pochodniami a ustawivszy się wokół trupa, rozpoczynają chóralny śpiew. Inkwizytor przyklęka i modli się.

BIANCHI

Ojcie nasz!...

VESALIUS

z uniesieniem

Ojcie wolnych, ludzkich duchów!

Do światła Twego przywołaj błędzące...
Niech imię Twoje wskroś przemian i ruchów
Całej przyrody świeci nam jak słońce!
Niech wolę Twoją wieszczą nam nie gromy
Srogich zakazów, gróźb i przerażenia,
Lecz wszechświat cudów pełen, tron widomy,
Skąd wznosisz berło wiecznego istnienia...
O! daj nam pokarm godny nas — i Ciebie.
Nasyć głód wieków mdlejących w pochodzie...
Niech na Twej ziemi, marząc o Twym niebie,
Nie giną duchy w rozpaczliwym głodzie!
Niech w walce pojęć prawda Twa zwycięża
I niechaj nigdy szermierz Twój nie ima¹³²
Strasznego dziejom i ludom oręża:
Uniesień tłumu — mściwego olbrzyma.
Daj piersiom naszym puklerz¹³³ brylantowy!
Daj myślom światło, potęgi swej gońca!
Niech pękną starej ciemnoty okowy¹³⁴
I niechaj duchy ulecą do słońca!
Módlcie się, bracia! Ja modłę się z wami...

Chwila milczenia, słybać chór pokutników.

INKWIZYTOR

powstając

Amen! Zabierzcie trupa, pokutnicy!
Niech orszak naprzód rusza z pochodniami...

GŁOSY Z ZEWNĄTRZ

Idą już... idą...

INNE GŁOSY

Miejsca tam w ulicy!...

¹³¹*Bianchi* (wł.: biali) — nazwa różnych wł. bractw relig., pochodząca od koloru noszonych przez nich szat; tu zapewne: szeroko znane w XVI w., powstałe w Neapolu Bractwo Białych Sprawiedliwości (*Confraternita dei Bianchi della Giustizia*), którego członkowie zajmowali się więźniami i towarzyszyli skazanym na śmierć. [przypis edytorski]

¹³²*imać* (daw.) — chwycić. [przypis edytorski]

¹³³*puklerz* — rodzaj okrągłej tarczy, tu ogólnie: tarcza. [przypis edytorski]

¹³⁴*okowy* — więzy, kajdany. [przypis edytorski]

INKWIZYTOR

Ty, coś śmiało gwałcić Kościoła ustawy,
Nędzny kacerzu i bluźnierco krwawy,
Idź!... niechaj tłum ten z swym urągowiskiem¹³⁵
Będzie dla ciebie pierwszym stosu błyskiem!

Bianchi wynoszą trupa; siepacze otaczają Vesaliusa; za nimi postępuje Inkwizytor.

VESALIUS

zatrzymując się nagle, patrzy w przestrzeń
Stójcie! Z błękitów błędna gwiazda leci,
Kreśląc w pomroce złotą paralełę¹³⁶...
— To myśl, co wyższe ukochała cele
I ginie marnie wśród ciemnych stuleci!...

Tłum otacza orszak, tamując przejście. Inkwizytor stara się uciszyć rosnącą wrzawę.

VESALIUS

Silvio, tyś dla mnie był prorokiem kaźni;
Pójdź, spojrzuj! Oto idę bez bojaźni...
O! gdyby tłumy mogły okiem gołem
Dojrzeć ten spokój nad skazańca czołem —
Idealowi, co daje mu siły,
Wzniosłyby ołtarz — i cześć by złożyły...
.....
Żegnaj mi, życie — i ty, boży świecie!
Żegnaj, ojczyzno moja oddalona!...
Chciałbym do kogoś wyciągnąć ramiona,
Powiedzieć: «Kocham!» i płakać jak dziecię!...
O! jak samotna była moja droga
Wśród ludzi, zdarzeń i przemian chaosu!
Nie mam na niebie nikogo — prócz Boga —
A tu, na ziemi, nic, nic, oprócz stosu!
Świta!... Dzień nowy bieli się do słońca...
To mój ostatni dzień! O, stójcie, proszę!...
Umierać idę, jak noc ta mdlejąca,
I śmiercią moją świt ziemi przynoszę!
Witaj mi, słońce, jeszcze niezrodzone!...
Witaj, przebłysku purpurowej zorzy...
Śpiesz się! Niech pierwszy z twych promieni złoży
Na czole moim męczeńską koronę...
Śpiesz się! Niech światła zwycięstwo obaczą
Duchy strudzone, zatrute rozpaczą...
Niech je idei ujrzą męczennicy!

Światło

wyciąga z uniesieniem ramiona do wschodzącego od tej chwili słońca
Światła!... ach, światła!... światła!...

INKWIZYTOR

popychając go gwałtownie

Do ciemnicy!

¹³⁵urągowisko — drwienie z kogoś, wyszydzenie. [przypis edytorski]

¹³⁶paralela (daw.) — prosta a. płaszczyna równoległa do innej. [przypis edytorski]

Galileusz

„...Oddano Galileusza w ręce Świętego Urzędu (Inkwizycji) po zmuszeniu go stawić się¹³⁷ w Rzymie, w lutym 1633 r. Po ukończeniu procesu rozkazano Galileuszowi stawić się na dzień 22 czerwca, dla wysłuchania wyroku, którym uznano, że powinien ulec karom na heretyków przepisany; że jednak może się od nich uwolnić, jeżeli z czystym sercem wyprzysięże się¹³⁸ i wyklnie własne swoje herezje. W sromotnej¹³⁹ odzieży sędziwy filozof zmuszony był upaść na kolana przed zgromadzonymi kardynałami — i z ręką na Ewangelię wykonać zadane wyprzysiężenie się teorii heliocentrycznej. Potem osadzono go w więzieniu Inkwizycji, a następnie zamknięto w Arcetri (we Florencji) w domu własnym, gdzie oślepy i pozbawiony wszelkiej pociechy, umarł 1642 r.”¹⁴⁰

I

(1633)

Wewnętrzny dziedziniec w pałacu posła tokańskiego¹⁴¹ w Rzymie. Na ganku, w wielkim krześle spoczywa Galileusz; przy nim klęczy córka¹⁴². Castelli¹⁴³, uczeń Galileusza, bada przez teleskop gasnące gwiazdy. Poranny brzask na schyłku letniej nocy.

CASTELLI

Czy śpi?

CÓRKA

Śpi jeszcze...

CASTELLI

I co też śnić może

W ostatnich chwilach tej ostatniej nocy

Błady ten starzec!...

CÓRKA

Zbliż się! ja ci powiem...

Śni, że Bóg wielki nie ma już w przestworze

Błękitnym tronu wieczystej wszechmocy...

Że złe potęgi gorącym ołowiem

Zalały usta wszelkie, które mogą

Obwieścić prawdę... że myśl, która świata

Krąg oblatuje, jak oddech ludzkości,

Zdławiły pięścią — i zdeptały nogą

Przeraźliwego, czerwonego kata...

Że duch już nie ma praw, ani wolności...

To on śni, to z nim śni dzisiaj Rzym cały,

Świat cały!...

Prawda, Cierpienie

¹³⁷po zmuszeniu go stawić się — dziś: po zmuszeniu go do stawienia się. [przypis edytorski]

¹³⁸wyprzysiężać się (daw.) — przysięść wyrzeczenie się jakiegoś poglądu. [przypis edytorski]

¹³⁹sromotny (daw.) — przynoszący hańbę. [przypis edytorski]

¹⁴⁰Draper, tom II, str. 226–27 [przyp. WL: John William Draper, *History of the Conflict between Religion and Science*, 1874, wyd. polskie: *Dzieje stosunku wiary do rozumu*, t. Jan Karłowicz, 1882)]. [przypis autorski]

¹⁴¹w pałacu posła tokańskiego — Trinità dei Monti, gdzie Galileusz oczekiwał na proces. [przypis edytorski]

¹⁴²córka Galileusza — Galileusz miał dwie córki: Livię (ur. 1601) i Virginię (1600–1634), które po zamieszkaniu we Florencji w 1613 umieścił w zakonie klarysek, w pobliskim klasztorze San Matteo. Zachowało się ponad sto listów Virginii (po ślubach zakonnych: Marii Celeste) do ojca, z lat 1623–1633. [przypis edytorski]

¹⁴³Castelli, Benedykt (1557–1643) — wł. matematyk i astronom, członek zakonu benedyktynów, opat klasztoru na Monte Cassino, uczeń i przyjaciel Galileusza; profesor matematyki w Pizie oraz na uniwersytecie Sapienza w Rzymie; jako pierwszy użył helioskopu do obserwacji Słońca. [przypis edytorski]

CASTELLI

Pani! boleść cię zwycięża.

Wiekuiście jasne ideały
Nie giną marnie z upadkiem szermierza;
Rzeczą niegodną jest wielkiego męża,
Jeśli los prawdy swym losem wymierza.
Ponad poziomem nędz i walk tej ziemi
Jest przystań ciszy i światła dla ducha;
Wieki, bijące skrzydłami orlemi,
Zerwą się kiedyś z niewoli łańcucha —
I pić polecą ze źródła żywego...
Człowiek upada — lecz prawda jest wieczna.

Prawda, Nauka

CÓRKA

Wieczna... dla wiecznych... Ach! i cóż mi z tego,
Że gdzieś, za sferą naszego istnienia,
Za szeregi posępnych stuleci
Jest jakaś prawda bezwzględna, milcząca,
W wielkości swojej i sile bezpieczna,
Która spogląda bez łez i bez drzenia,
Jak ludzkość w otchłań gorejącą leci —
Nie mogąc dojrzeć świtu — ani słońca...
I cóż mi z tego?... Ja cierpię dziś właśnie;
Ja dzisiaj wątpię, dziś konam z boleści...
Jeśli jest prawda, niech grom ją obwieści,
Lub niechaj słońce na wieki zagaśnie.

z rozpaczą

To jest mój ojciec! Ja go chcę mieć żywym!
Kocham go! Słyszysz?...

słabnąc

O, bądź litościwym!...
Powiedz mi, wierzysz?... O, patrz! jak te białe
Włosy rozwiewa poranek, zbudzony
Nad chłodnym Tybrem...

CASTELLI

Czoła tego chwałę
Ogłoszą kiedyś wieki — i miliony
Duchów — i prawda zostanie uznana!

CÓRKA

Ciszej!... ach, ciszej!... Budzi się...

GALILEUSZ

we śnie

...Giordano

Bruno¹⁴⁴...

¹⁴⁴Bruno, Giordano (1548–1600) — wł. filozof przyrody, panteista, humanista; wspierał heliocentryczne poglądy Kopernika o ruchomości Ziemi, które poszerzył, uważając, że gwiazdy są odległymi słońcami, a Słońce, tak jak inne gwiazdy, porusza się w nieskończonym i wiecznym Wszechświecie; głosił pogląd o wielości zamieszkałych światów (systemów planetarnych wokół gwiazd); w 1592 uwięziony przez inkwizycję za poglądy dotyczące budowy świata i kwestionowanie dogmatów katolickich; 17 lutego 1600 spalony na stosie na *Campo de' Fiori*, głównym rynku Rzymu; prochy Bruna wrzucono do Tybru, a wszystkie jego dzieła zostały wpisane na indeks ksiąg zakazanych (1603). [przypis edytorski]

CÓRKA

Ach, ojcze! ojcze!... co za słowa...
Co za sen straszny!...

CASTELLI

On śni, że jest wielki!

CÓRKA

dotyka jego ramienia
Ach, ojcze! zbudź się!...

CASTELLI

On śni, że jest dzielny!

CÓRKA

Cicho, na Boga! Nie masz ty kropelki
Ludzkiej krwi w żyłach?...

CASTELLI

Śni, że nieśmiertelny!

Chwila uroczystego milczenia. Galileusz budzi się.

GALILEUSZ

Ha! świt... świt krwawy! O brzasku boleści!
Dzień hańby wschodzi... to słońce obwieści
Całemu światu mą słabość — i zdradę...

CASTELLI

zbliża się do teleskopu
Już Medycejskie gwiazdy¹⁴⁵ gasną blade
I tylko Wenus¹⁴⁶ jak diament goreje...

GALILEUSZ

Roma¹⁴⁷! straszliwie dziś nad tobą dnieje!
O słońce! nie wschoďz ty dzisiaj z chaosu!
Bo się zawstydzisz, jeśli będziesz bledsze
Od czerwonego, jak krew ludzka, stosu,
Co wolne duchy rozwiewa w powietrze...
Zagaście blaski wasze, srebrne globy!
Niechaj na ziemię tę, pełną żaloby,
Nie pada światło wieczystych pochodni!
O! nie patrz na mnie złotymi oczami,
Poranna gwiazdo, bo wzrok twój się splami
Od hańby czoła mego — i od zbrodni,
Którą dziś spełnić mam na własnej sławie...

CÓRKA

łkając
Ojcze mój!... ojcze!...

¹⁴⁵*Medycejskie gwiazdy* — odkryte przez siebie w 1604 cztery księżycy Jowisza Galileusz nazwał gwiazdami medycejskimi, na cześć rodu Medyceuszów. [przypis edytorski]

¹⁴⁶*Medycejskie gwiazdy gasną blade / I tylko Wenus (...) goreje.* — planeta Wenus pojawia się nad horyzontem niedługo przed wschodem Słońca (stąd określenie: gwiazda poranna) i jest znacznie jaśniejsza od każdej z gwiazd nocnego nieba. Podobnie zachód Wenus następuje niedługo po zachodzie Słońca (stąd: gwiazda wieczorna). Galileusz, obserwując przez teleskop tarczę tej planety, odkrył w 1610 fazy Wenus, podobne do faz Księżyca, zjawisko, które dowodzi, że Wenus okrąża Słońce (a nie Ziemię). [przypis edytorski]

¹⁴⁷*Roma* (łac., wł.) — Rzym. [przypis edytorski]

GALILEUSZ

Duma

Po toż życie całe
 Walczyłem, z piersią odkrytą na ciosy,
 Bym dzisiaj, hańbiąc siwe moje włosy,
 Szedł, jak pokutnik szaty wdziawszy białe,
 Odprzysiąc¹⁴⁸ prawdę na kacerskiej¹⁴⁹ ławie?...
 Nie! Nie!... Ja nigdy nie znajdę dość siły,
 By to uczynić!... Ha! tożby na głowę
 Odstępcy spadły iskry piorunowe,
 Skrzesane w biegu przez potężne bryły
 Lecących światów... Jak to? W jednej chwili
 Życie się moje całe w cień przesili —
 I w mrok niesławy zapadnie blednące,
 Jak przygaszone w dzień zaćmienia słońce...
 I nic mi odtąd, nic... nic nie zostanie?

CÓRKA

Ach! czyż to tylko jest szczęściem jedynym,
 Co się kupuje za ceny najkrwawsze
 I ciąglą walką zdobywa na świecie?
 Posłuchaj, ojcze! pójdziemy daleko,
 Gdzie nie ma smutków — i gdzie lzy nie cieką...
 Tam będę ciebie, jak małeńkie dziecię,
 Pieścić co rano... co wieczór piosenki
 Śpiewać ci będę... Zapomnisz tej sławy,
 Która tak straszne otwiera otchłanie
 I na twe czoło rzuca cień swój krwawy —
 I stwarza zgryzot dojmujących męki...
 Tam zostaniemy w ukryciu na zawsze!...
 Ojcze! spójrz na mnie! ja jestem gotowa!...

GALILEUSZ

Gdybym miał syna, co by takie słowa
 Śmiał wyrzec wobec łez mych majestatu,
 Myślałbym, że on nie jest moim synem!
 Lecz serce kobiet, podobne do kwiatu,
 Z łez nawet rosę wysysa dla siebie —
 I kwitnie jeszcze na własnym pogrzebie.
 Gdyby Bóg przeklął samego Adama,
 Wzniosły wygnaniec z krainy światłości
 Padłby — i skonał, zanim się zawarła
 Wiecznej swobody i rozkoszy brama...
 Lecz była Ewa — i ta nie umarła —
 I dała życie ludzkości...

GŁOS

»Dzień gniewu — dzień płomienisty...¹⁵⁰«

GALILEUSZ

O, tak! dzień gniewu... dziś padają trony
 Duchów, wzniesione nad błękit przeczysty...
 O, jakżem nędzny!... O, jakżem zhańbiony!...

¹⁴⁸odprzysiąc — przysiąc odstąpienie od czegoś. [przypis edytorski]

¹⁴⁹kacerski (daw.) — przym. od kacarz: odstępcza religijny; heretyk. [przypis edytorski]

¹⁵⁰Dzień gniewu — dzień płomienisty... — pierwsze słowa pol. wersji *Dies irae*, łac. średniowiecznej sekwencji (uroczystej pieśni) o końcu świata, wchodzącej w skład mszy żałobnej. [przypis edytorski]

CASTELLI

Mistrzu mój! ucisz się tą wielką ciszą,
 Która nad czasów kolei spełnieniem
 Czuwa — i liczy potężnym milczeniem
 Tych, co ją w duchu swym słyszą...
 Uciszą się, mistrzu, i swojej boleści
 Nie daj na pastwę ciemnego motłochu...
 Niech ból twój, wielki jako oceany,
 Nie będzie wzrokiem szyderstwa smagany,
 Ani w ulicznym znieważony prochu,
 Lecz niech w twej męskiej piersi się pomieści...
 Uciszą się, mistrzu — i wzniesą się nad siebie...
 Pomyśl, jeżeli promień słońca skryty
 Nie daje światła w burzliwej zamieci,
 Czyż zwątpi oko, wpatrzone w błękity,
 Że on nie zagaś — lecz żywie¹⁵¹ i świeci
 Na wyższym, czystszy i jaśniejszym niebie?

GALILEUSZ

Mów, bracie! — Jakaś nieznana otucha
 Z twoimi słowy¹⁵² przejmuję mi duszę...
 Jam zgnębnego wcieleniem jest ducha
 I dźwigać łańcuchy muszę.

powstaje i mówi z rosnącą siłą

Lecz przeszłość widzi — a przyszłość mnie słucha...
 Posępna wielkość skazańca purpurę
 Królewską rzuca na moje ramiona...
 Potężnym cieniem na czas mój zapada...
 I koronuje czoło moje w chmurę,
 Z której słoneczna leci błyskawica,
 Co przyszłość całą oświeca...
 Przy jej jaskrawych połyskach widnieją
 Walki, tryumfy i prace tych duchów,
 Co żyją wielką, wszechludzką nadzieją
 I rwą ogniwa ciemnoty łańcuchów...
 Ludzkości! będziesz zbawiona!...
 Nade mną wiek mój podnosi miecz nagi
 I myśl przecina, jak promień, na dwoje...
 Lecz błysk geniuszu, rzucony na wagi
 Wiecznego ruchu, przyspiesza wschód słońca...
 Oto już wschodzi zorza gorejąca...
 Dzień nowy chwyta za nowe orężę...
 Myśl, co się w ciszy badania poczęła,
 Jako krew w ludów przelewa się żyły
 I nowych prądów zwiastuje świtanie...
 Powstaną męże potężnej, lwiej siły,
 I oko w oko obejrzą Twe dzieła,
 O Wiekuisty! o Stwórco! o Panie!...

Mądrość

Chwila milczenia — słychać bijące w kościołach dzwony.

MARIO

wbiegając

Co to, mój panie?... Cały Rzym wzburzony,
 Lud się na placach tłumami gromadzi.

¹⁵¹żywie (daw.) — dziś: żyje. [przypis edytorski]

¹⁵²słowy — dziś popr. forma N. lm: słowami. [przypis edytorski]

Dominikanie¹⁵³ snują się jak cienie...
Na *Ara coeli*¹⁵⁴ biją w wielkie dzwony...
Ponury poczet kapturów się zbiera...
W arteriach miasta czuć stłumione wrzenie,
Jakby przed jakimś strasliwym wybuchem...
Procesja ciągnie do twojej pustelni...
Mówią... Lecz cóż to?... jesteście tak bladzi...
Castelli! pani! powiedzcie mi, co to?...

GALILEUSZ

Synu mej myśli! ty jesteś sierotą —
A ja — gasnącym w cieniach wieku duchem!

osłabły, upada w krzesło

MARIO

A więc to prawda?...

CÓRKA

Cicho bądź!... umiera...

MARIO

Czyż umierają kiedy nieśmiertelni?...

GALILEUSZ

głosem zagastym

O, stokroć nędzna — i stokroć przeklęta
Jest nieśmiertelność ohydy — i zdrady!
Chciałbyś już spocząć... lecz ludzkość pamięta;
Jak upiór w dziejach pojawia się błądy...
Wiek jeden mówi — a drugi wiek słucha:
»To Galileusz, co zaparł się ducha«.
O! dajcie wy mi grób cichy, głęboki,
Gdzie bym położyć mógł tę głowę siwą...
Gdzie by okropne, hańbiące wyroki
Nie dosięgały potęgą strasliwą
Do dostojęstwa ludzkiego korony:
Swobody myśli... O! jakżem znużony!
A jak daleko jeszcze koniec dzieła!...

Wolność

CASTELLI

Odwagi, mistrzu!

MARIO

do Castellego

Czy ziemia stanęła?

Milczysz? Więc jakże dziś ten starzec może
Mieć tę odwagę straszną renegata¹⁵⁵,
Odprzysiężenca — i wobec wszechświata,
Co mu nad głową globy swoje toczy,
Wyprzec się prawdy w żywe Stwórcy oczy

¹⁵³*dominikanie* — głównym zadaniem założonego w 1216 zakonu dominikanów była walka z herezjami; z ich grona pochodziła większość inkwizytorów, duchownych mianowanych przez papieża do wykrywania, nawracania i karania heretyków. [przypis edytorski]

¹⁵⁴*Ara coeli* (łac.: ołtarz niebios) — właśc. *Basilica Sanctae Mariae de Ara coeli* (Bazylika Świętej Marii Ołtarza Niebiańskiego), zabytkowy kościół na Kapitolu, wzniesiony na gruzach rzym. świątyni Junony. [przypis edytorski]

¹⁵⁵*renegat* (z łac. *renegare*: zaprzec się, odtrącić) — odstępca; odszczepieniec. [przypis edytorski]

I na wiek wieków okryć się sromotą¹⁵⁶?...

do Galileusza

O panie! słuchaj!... Ja jestem sierotą,
Biednym sierotą — i nie mam na świecie
Nic — i nikogo... a przecież, gdy wspomnę,
Żem myśli twojej i ducha jest dziecię,
Jakieś mnie blaski chwytają ogromne —
I w nieskończoność wyęzgam źrenice —
A światy, lecąc w błękitne przestrzenie,
Mojego wzroku czują błyskawice,
Krzyżując z myślą moją swe promienie...
Widzisz je? — Oto całe ich miliardy
Kreślą w przepaściach koła gorejące...
Jakże ty powiesz, że jest nieruchoma
Wielka budowa współruchu, współwagi?...
Czyż się nie lękasz, by wschodzące słońce
Rzuciło ziemi spojrzenie pogardy,
Od której w ognjach wstydu stanie Roma?
O! na to trzeba straszliwej odwagi!...

CASTELLI

Wiedz, zapaleńcze, że gdy ludzkość wciela
Ideal w zasad społecznych dziedzinę,
Godną jest rzeczą nawet Zbawiciela,
Gdy z krzyża woła: »Ja za prawdę ginę!«.
Braterstwo ludów, równość praw człowieka
Jest tym posiewem, co wzejście swe zwleka,
Jeśli mu braknie dżdżów krwawych, łez rosy.
Lecz tutaj — po co płonąć mają stosy?
Czyż przeto, że się przemoc naigrawa¹⁵⁷
I cichym rządóm przyrodzenia bluźni,
Ruch nieśmiertelny wieczystego prawa
Bieg swój odwróci albo go opóźni?

GALILEUSZ

Pozwól mu mówić, Castelli! Przez niego
Najgłębsza tajnia¹⁵⁸ duszy mej przemawia...
On jest zapalem wiedzy — i przyszłością
Olbrzymiej walki... siłą, która złamie
Żelazne berło starego bezprawia...
On jest jutrzenką zdobywczą ludzkości,
Potęgą woli — i świata młodością...
Pierwiastkiem ducha Bożego...
I na dziewiczym czole nosi znamię
Idei nieskończoności!...

MARIO

rzuca się do nóg Galileusza

O! dzięki tobie, ojczy mój!... Pójdź, pani!
Błagaj go ze mną, niech wytrwa do końca...
I niech nie nurza w ohydnej otchłani
Kłamstwa ostatnich blasków swego słońca...
Pójdź, pani! Osłoń wzniosłą starca głowę

¹⁵⁶sromota (daw.) — hańba. [przypis edytorski]

¹⁵⁷naigrawać się — drwić, naśmiewać się. [przypis edytorski]

¹⁵⁸tajnia — tajemnica. [przypis edytorski]

Od mar posępnych zwątpienia — bojaźni
I niech zakryją włosy twoje płowe
Przed jego wzrokiem krwawe widmo kaźni...
O, pójdź!...

CÓRKA
tkając

Milcz, Mario, bo mi pęknie serce!

MARIO
Ha! tak!...

Idealista

powstaje

Posłuchaj! jeżeli się dowiem,
Że za pieniądze jesteś nierządnicą,
Klnę ci się, pani, mą duszą, mym zdrowiem,
Że pójdę patrzeć, jak idąc ulicą,
Uczciwi ludzie omijają ciebie
I jak wyglądasz w hańby poniewierce...
Jak to! tyś córka? — i — przez Boga w niebie,
Patrzysz, jak ojciec twój siwy i stary
Ginie w strasliwej dla męża bezcześci¹⁵⁹ —
I toniesz we łzach bezpłodnej boleści,
Zamiast się podnieść do wielkiej tej miary,
Co bohaterów stwarza — i ofiary?...
Tyś córka, pani?... i wolisz go żywym
Trupem niż wolnym, nieśmiertelnym duchem?
I słabość jego — uścisków łańcuchem
Do życia hańby przykuwasz strasliwym?...

do Castellego

Ach! i ty, zimny, bogdajbyś¹⁶⁰ od łuny
Stosów rozgorzał! Bogdajbyś na ziemi
Bołał ludzkości ranami żywymi...
Bogdajbyś zrzucił tę maskę półboga,
Która w milczeniu patrzy, jak pioruny
Biją w pierś żywą, jak ciemność złowroga
W twarz rzuca słońcu ohydne swe płamy¹⁶¹!
Bogdajbyś cierpiał skazańca rozpaczą
I poczuł gorycz łez tych, którzy płaczą!...

Wspiera się o mur, zakrywszy twarz dłońią; słychać ciche tkanie.

GALILEUSZ

Błogosławiony bądź, duszy mej synu!
Ostatnim wolnym, nieskażonym tchnieniem
Poświęcam ciebie na prawdy szermierza!
Ty wytrwasz dzielnie! Ty będziesz promieniem,
Co w ciemność całą potęgą uderza,
Aż skrzese iskrę zapału, grom czynu!

MARIO
Ale ty, ojcze, ty?

¹⁵⁹ *bezcześć* (daw.) — brak czci, niesława, hańba. [przypis edytorski]

¹⁶⁰ *bogdajbyś* (daw.; od: daj Boże, byś) — partykuła wyrażająca życzenie połączona z końcówką osobową czasownika: obyś. [przypis edytorski]

¹⁶¹ *ciemność (...) rzuca słońcu (...) swe płamy* — być może aluzja do obserwacji Galileusza, który jako jeden z pierwszych nowożytnych zaobserwował plamy na Słońcu; przeczyły one pogładowi o doskonałości i niezmienności niebios i wzbudziły wielką dyskusję. [przypis edytorski]

CÓRKA

Cicho!... słyszycie
Ten głuchy łoskot i hasła u bramy?...

Chwila milczącego oczekiwania; wchodzi poseł tokański.

POSEŁ

Dostojny panie! rozłączyć się trzeba...
Straż Inkwizycji u wejścia już czeka...

MARIO

Ach! że też słońce z wysokiego nieba
Nie spadnie na te upodlone głowy!...

POSEŁ

do Galileusza

Męstwa, mój panie! Czy jesteś gotowy?

GALILEUSZ

ponuro

Wyrzec się części człowieka —
I hańbą okupić życie!...

POSEŁ

Castelli! wprowadź mistrza do komnaty...
Pójdź, pani! Losu nie odmienisz łzami!

Podaje rękę córce; wychodzą. Przez otwarte drzwi słychać śpiew mnichów, oczekujących na Galileusza.

GŁOS

W dzień sądu Twego...

CHÓR

Zmiłuj się nad nami!

MARIO

chwilę słucha w osłupieniu, a potem, wznosząc w niebo zaciśnięte ręce, mówi
Więc to tak, Boże, rządysz swoje światy?

.....

II

Pałac Inkwizycji. Sala sądowa. Na prawo zakon św. Dominika i delegacja z Pizy. Na lewo delegacje uniwersytetów włoskich. W głębi wysokie krzesła, przeznaczone dla członków sądu. W pośrodku widać grupy rozmawiających kardynałów. Na wzniesieniu stoi czarny pulpit z Ewangelią. U wejścia tłoczy się lud.

KARDYNAŁ BARBERINI¹⁶²

Przyznaj, opacie, że cała ta sprawa
Wielkim kłopotem jest dla Watykanu...
Już Paweł piąty¹⁶³, dając posłuchanie
Sławnemu temu winowajcy, mniemał,
Że wolno mu jest uczucia człowieka
Od obowiązków papieża oddzielić...

¹⁶²Barberini, Antonio Marcello (1569–1646) — wł. duchowny, kapucyn, mianowany kardynałem przez swojego starszego brata, papieża Urbana VIII; w latach 1629–33 sekretarz Kongregacji Kardynalskiej Inkwizycji, jeden z sędziów Galileusza. [przypis edytorski]

¹⁶³Paweł V — właśc. Camillo Borghese (1552–1621), papież w latach 1605–1621; w 1611 udzielił audiencji Galileuszowi, który odwiedził wówczas Rzym; w 1616, po werdykcie komisji inkwizycyjnej, nakazał głównemu inkwizytorowi upomnienie Galileusza, żeby zaprzestał głoszenia heliocentryzmu. [przypis edytorski]

OPAT MARAFFI¹⁶⁴

generał zakonu dominikanów

Lecz Urban ósmy¹⁶⁵ przeszedł go w tej mierze:
On, w liście swoim do księcia Florencji,
Tak niemal jasno, jak sam Galileusz,
Bronił wolności myśli — i nauki;
I względem jego polecał gorąco
Nieśmiertelnego skazańca... a jednak,
Jak to wiadomo Waszej Eminencji,
Przed sąd Indeksu¹⁶⁶ pozwać go dozwolił —
I słucha teraz, jak biją we dzwony,
Gdy geniusz wielki ma być potępiony.

KARDYNAŁ BARBERINI

Ha! trudno bardzo iść przeciw prądowi
Swojego czasu! Wszystko, co uczynić można
W tej mierze, jest — być sprawiedliwym
I względ, należny dla wielkiego męża,
Połączyć — z względem należnym...

OPAT MARAFFI

Dla świata!...

VULPIANUS

rektor akademii duchownej w Bolonii

Czegoż wy chcecie, *Padre*¹⁶⁷?... Kościół musi
Twardo stać przy swych zasadach i prawdach.
Jedno ustępstwo, jeden krok fałszywy
Uzuchwalilby jego przeciwników.
Dziś Augustyn¹⁶⁸ święty, jutro Paweł
Stawać by musiał do dysput uczonych
I odpowiadać pysznym nowatorom
Na takie oto: *Harmonices mundi*¹⁶⁹
Lub: *Cena de le Cenere*¹⁷⁰ — lub wreszcie
De revolutionibus...¹⁷¹ Zważcie, panie,
Że za tą kwestią, tak dzisiaj rozgłośną,
Kryje się inna, ważniejsza daleko,
Która mniej bystrym umysłem uchodzi...
Tu już nie idzie o to, aby orzec,

Nauka

¹⁶⁴Maraffi, Luigi — kaznodzieja generalny zakonu dominikanów, w 1615 napisał do Galileusza list z przeprosinami, wyrażając oburzenie wobec ataku na uczonego, jaki zainicjował jego zakonny współbrat, Caccini, i uważając to za odosobniony wyskok. [przypis edytorski]

¹⁶⁵Urban VIII — właśc. Maffeo Barberini (1568–1644), papież w latach 1623–1644; mecenas sztuki i nauki; początkowo protektor Galileusza, po publikacji *Dialogu o dwóch najważniejszych systemach świata*... (1632), zapewne osobiście urażony fragmentem dzieła, stał się mu wrogi. [przypis edytorski]

¹⁶⁶sąd Indeksu — *Index librorum prohibitorum*, spis książek zakazanych, ogłaszany od 1564. Tu mowa o sądzie Kongregacji Kardynalskiej Inkwizycji (Święte Oficjum), instytucji powołanej do czuwania nad prawowiernością i wydającej decyzje o umieszczeniu dzieł w tym spisie. W 1616 Kongregacja potępiła heliocentryzm, zakazując Galileuszowi głoszenia i obrony jego tez, oraz nakazała wpisanie dzieła Kopernika na indeks; wśród zarzutów postawionych Galileuszowi w 1633 było nieposłuszeństwo tamtemu orzeczeniu (publikacja *Dialogu o dwu wielkich systemach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym*). [przypis edytorski]

¹⁶⁷Padre (wł.) — Ojciec. [przypis edytorski]

¹⁶⁸Augustyn z Hippony (łac. Aurelius Augustinus) (354–430) — teolog i filozof chrześc., polemista i płodny autor, święty, czołowy autorytet teologii, jeden z tzw. Ojców oraz Doktorów Kościoła. [przypis edytorski]

¹⁶⁹*Harmonices mundi* (Harmonia świata) — dzieło Johannesesa Keplera (1571–1630), czołowego niem. matematyka i astronoma, odkrywcy praw ruchu planet wokół Słońca po orbitach eliptycznych, dotyczące geometryczno-muzycznej harmonii w budowie wszechświata. [przypis edytorski]

¹⁷⁰*Cena de le Cenere* — właśc. *La Cena de le Ceneri* (Uczta popielcowa), traktat kosmologiczny Giordana Bruna z 1584 roku. [przypis edytorski]

¹⁷¹*De revolutionibus orbium coelestium* (O obrotach sfer niebieskich) — wyd. w 1543 dzieło Mikołaja Kopernika, zawierające wykład heliocentrycznej i heliostatycznej budowy wszechświata. [przypis edytorski]

Czy ziemia jest tym punktem nieruchomym,
Wkoło którego słońce krąży złote,
— Co zresztą godnym jest miejscem w wszechświecie
Dla tej planety, na której się wielkie
Całej ludzkości spełniły momenta¹⁷² —
Lecz o to, czy te tajemnicze drogi
Badań przyrody mają stać otworem
Przed umysłami śmiertelnych? Czy duchy
Tak niezależnie mają czuć i myśleć,
Jakby nie było na świecie powagi,
Która najświętszych tajemnic zasłony
Pomiędzy niebem a ziemią wstrzymuje?...
Czy nie należy już w samym zarodzie
Stłumić objawów bluźnierczej odwagi,
Z jaką dziś ludzkość w chaosu otchłanie
W pysze swej rzuca zuchwałe pytanie,
Które dzień sądu płomieniem rozwiąże:
»Czym — i gdzie jestem? Skąd idę? Gdzie dążę?«
Tu o to chodzi!...

OPAT MARAFFI

Tak, o śmierć lub życie.

KARDYNAŁ BARBERINI

Watykan, *Padre*, oglądać się musi
Na te pierwiastki, które mu potęgę
Wśród społeczeństwa zapewniają; pomnij¹⁷³,
Co było wrzawy w całym twym zakonie
Przeciw tym listom, które Galileusz
Do Castellego pisał¹⁷⁴, o zakresie
Powagi Pisma świętego...

Wiara, Nauka

OPAT MARAFFI

Po trzykroć

Słuszność miał wielki myśliciel! Chociażby
Los mnie Brunona czekał, wyznam głośno...

KARDYNAŁ BARBERINI

z *uśmiechem*

Tak w cztery oczy... wobec mnie, opacie...

OPAT MARAFFI

Nie; nawet wobec świętej Kongregacji,
Że ja sam jestem tegoż zdania; Pismo
Jest wielką księgą etyki — i mniemam,
Iż nigdzie twórca Genezy¹⁷⁵ nie wyrzekł,
Że to jest wiedzy ludzkości omega¹⁷⁶.

¹⁷²momenta (daw.) — dziś popr. forma M., B. Im: momenty. [przypis edytorski]

¹⁷³pomnieć (daw.) — pamiętać; zwracać na coś uwagę. [przypis edytorski]

¹⁷⁴wrzawy w (...) twym zakonie przeciw tym listom, które Galileusz do Castellego pisał... — gl. list z 21 grudnia 1613, w którym wyraził opinię, że niektóre zdania Biblii rozumiane dosłownie odbiegają od prawdy, ale zostały tak sformułowane, żeby dostosować się do poziomu pospółstwa. W lutym 1615 kopia tego listu została dołączona do pierwszego donosu na Galileusza do inkwizycji, wysłanego przez dominikanina Nicolo Loriniego. [przypis edytorski]

¹⁷⁵Geneza — tu: *Genesis*, alternatywna, grecka nazwa biblijnej *Księgi Rodzaju*. [przypis edytorski]

¹⁷⁶omega — ostatnia litera alfabetu greckiego, tu przen.: ostatnie i ostateczne słowo, ostateczna prawda. [przypis edytorski]

VULPIANUS

Ależ tradycja, tradycja, mój panie!
Ta niewzruszoność jest naszą potęgą!

OPAT MARAFFI

Słabością naszą, powiedz!... Instytucja,
Chociażby z nieba miała swój początek,
Wtedy jest tylko trwałą i potężną,
Gdy w swojej treści i w zakresie swoim
Prawo rozwoju mieści i uwzględnia.
Inaczej — ludzkość przerasta ją szybko
I musi od niej odstać obojętnie,
Albo rozprzeć ją piersią wezbraną
W formy, które by duchom wystarczały.
Weź Ewangelię... Ta mieści, zaiste,
Tak wzniosłe prawdy, takie ideały,
Że choćby ludzkość na skrzydłach leciała
Po wielkiej drodze wiecznego postępu,
Ta księga kroku dotrzyma jej zawsze —
Zawsze wystarczy — i owszem zostanie
Na wieki wieków wielkim ideałem
Wszystkich narodów, ustawą społeczną,
Której lud żaden nie przerośnie nigdy...
Bo serce ludzkie do wyższej się miary,
Jak miłość bratnia, ofiara, cierpienie
I sprawiedliwość, nigdy nie dostroi!
I gdyby Kościół raz zechciał zrozumieć,
Że przebudzone badań ducha prądy
Już się zażegnać nie dadzą, ni stłumić
Ognistym dymem, który z tego gmachu
Ogarnia Włochy, mniemam, iż powagi
Swej strzegłby lepiej, biorąc na swój udział
To, co w ludzkości wiecznym uczuć zdrojem
Bić będzie w niebios sklepienie błękitne,
Niż, gdy naznacza granice potędze,
Którą sam Bóg chciał widzieć niezależną,
Stawiając przed nią świat zjawisk otworem.
Ta Ewangelia, to księga miłości
Bratniej, nie jakies uczone systema¹⁷⁷,
Którego Chrystus dać by nie omieszkał,
Gdyby w nim widział zbawienie ludzkości.

KARDYNAŁ BARBERINI

Ha!... ha!... opacie... nie żartem coś bluźnisz!
A co by na to powiedział Laktancjusz¹⁷⁸
I patrystycznej teorii¹⁷⁹ filary?

OPAT MARAFFI

Co by powiedział?... Wasza Eminencja
Niechaj się spyta, co ja bym powiedział,
Gdybym się z nimi spotkał w Rzymie! — Rzekłbym:
Jak to! Na świecie są jeszcze nędzarze,

¹⁷⁷systema (daw.) — dziś popr. forma M., B. Im: systemy. [przypis edytorski]

¹⁷⁸Laktancjusz, właśc. *Lucius Caecilius Firmianus Lactantius* (ok. 250–330) — pisarz, teolog i apologeta chrześcijański; doradca Konstantyna Wielkiego; autor popularnego traktatu *Divinarum Institutionum*, w którym m.in. wyśmiewał poglądy o kulistości Ziemi, co wytknął Kopernik w swojej książce. [przypis edytorski]

¹⁷⁹patrystyczna teoria (od łac. *patres*: ojcowie) — poglądy tzw. Ojców Kościoła, pisarzy i teologów chrześc., którzy ukształtowali doktrynę ortodoksyjną w pierwszych wiekach. [przypis edytorski]

Głodni i nadzy, są łyzy nieotarte,
Krzywdy, głos których aż do nieba bije,
Nieprzytulonych sierot są tysiące,
Jest niewolnicza ciemnota i praca —
Są wszystkie straszne niedole ludzkości;
A wy, uczniowie Tęgo, który siebie
Oddał na wieczną miłości ofiarę,
Wy się klóćcie o to, czy na niebie
Dla nieruchomej ziemi świeci słońce —
Czy też się ziemia z swą nędzą obraca?
To bym powiedział!

KARDYNAŁ BARBERINI

z lekkim uśmiechem

Apostolski zapal!...

Zbliża się kardynał Bandini¹⁸⁰.

KARDYNAŁ BANDINI

Hańba nam! wieczna hańba, Barberini!
To, co się dzisiaj za chwilę tu stanie,
Imię Kościoła ohydny uczyń
Wiekom i ludom!...

KARDYNAŁ BARBERINI

Cóż chcecie, mój panie?

Myśmy zrobili, co zrobić się dało
Bez obruszenia na siebie ciemnoty.
Ja sam wpływałem na to siłą całą,
Żeby posępną skazańca niedolę
Osłodzić chociaż znośniejszym pobytem
Nad Inkwizycji zamknięte więzienie...
Lecz nacisk tutaj wywierają masy
I mniszych knozań podstępne roboty.
Spójrzysz na prawo! Te białe kaptury
Są jak wyciewy burzy — i jak chmury,
Zdolne na słońce sprowadzić zaćmienie,
A nie dopieroż na ludzi — i czasy.

KARDYNAŁ BANDINI

Czas, to my, bracie! Słuchaj, jeśli Kościół
Pochwyci wielką postępu pochodnię
I nieść ją będzie przed pracą ludzkości,
Jeżeli sztandar wolności rozwinie
Ponad ścieśnione granice czczych sporów
I godną Bóstwa swobodę obwieści
Dla niezależnych umysłów i duchów,
Jeżeli chwyci przewodnią nić ruchów
Wieków, co na świat wydaje w boleści
Tryumfy prawdy, jeżeli sam wniesie
Pochodnię wiedzy w zwątpienia otchłanie
I w drodze takiej wyprzedzić się nie da,
To będzie wielkim!... To będzie tak wielkim,
Jak Bóg, gdy wyrzekł: »Niech światło się stanie!«.
I czasy jego, nad których poziomem
Wybłyśnie, będą wielkimi czasami!

¹⁸⁰Bandini, Ottavo (1558–1629) — wł. kardynał (od 1596) z Florencji, od 1621 inkwizytor; opiekun uczonych, patron Galileusza. Podczas procesu w 1633 już nie żył. [przypis edytorski]

KARDYNAŁ BARBERINI

szyderczo

O marzycielu!... Ty — ty chciałbyś może,
By Rzym, rzucając podstawy swej siły,
Oparł się o te nieliczne wyjątki,
Które mu wiele może dadzą blasku,
Lecz — świętopietrza¹⁸¹ pewno nie zapłacą!...

KARDYNAŁ BANDINI

Nie o wyjątki tu idzie; ja chciałbym,
By społeczeństwo, którym Kościół rządzi,
Było tak światłym, chociaż — i dojrzałym,
Żeby wśród niego miejsca mieć nie mogły
Fakta¹⁸², podobne do klątwy Kaliksta,
Przed dwustu laty rzuconej — komecie¹⁸³!

KARDYNAŁ BARBERINI

Przed dwustu laty! Sameś to powiedział.

KARDYNAŁ BANDINI

Tak! — a cóż dzisiaj? Przy jakich to blaskach
Widzisz ten wielki dwuwiekowy przedział?
Może przy łunie tego stosu, który
Dymi się jeszcze po Giordanie Bruno,
By z głów¹⁸⁴ swoich dać iskrę na podpał
Płomieniom, które dziś buchną na nowo,
Jeśli się głośno ozwie¹⁸⁵ wolne słowo.
A to są czasy nasze! nasze, bracie!

KARDYNAŁ BARBERINI

Och! Eminencjo!... wy zawsze szukacie
Stron najczarniejszych i w ludziach i w świecie...
Ba! Wszakże w Rzymie wiadomym jest przecie,
Żeście z tym wielkim winowajcą chwili
Plamy na słońcu w swej willi odkryli¹⁸⁶!

zwraca się ku drzewom

Coś nie nadchodzą! To jednak ciekawym
Byłoby bardzo, gdyby tak ktoś z góry...
Na przykład... z Marsa na świat ten poglądał¹⁸⁷
I dojrzał na nim punkt — Rzymem nazwany...
A na nim punkcik... tę salę sądową...
I spostrzegł, ku swej ogromnej ucieście,
Jak cały zbiór ten, wraz z Inkwizytorem,
Delegacjami i ceremoniałem —
I winowajcą, w najwyższym zapale

Ironia

¹⁸¹świętopietrze — danina na rzecz papieża obowiązująca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego. [przypis edytorski]

¹⁸²fakta (daw.) — dziś popr. forma: fakty. [przypis edytorski]

¹⁸³klątwa Kaliksta, przed dwustu laty rzucona komecie — Komety Halleya 1456 r. [przyp. red.: Wedle Ciaconiusa (*Vitae pontificum* II, 982), gdy kilka dni ukazywała się na niebie komety, cała czerwona, z długim ogonem, a astronomowie przepowiadali straszny mór, głód i wszelakie klęski, Kalikst IV, chcąc odwrócić gniew Boży, zarządził kilkudniowe suplikacje, ażeby to wszystko, co ludziom groziło, obrócić na Turków, tych wrogów chrześcijańskiego imienia]. [przypis autorski]

¹⁸⁴głównia — płonące lub żarzące się polano. [przypis edytorski]

¹⁸⁵ozwać się (daw.) — odezwać się. [przypis edytorski]

¹⁸⁶Żeście z tym (...) winowajcą (...) plamy na słońcu w swej willi odkryli — Galileusz regularnie odwiedzał willę Bandiniego na Kwirynale i przeprowadził tam część swoich obserwacji plam słonecznych. [przypis edytorski]

¹⁸⁷poglądać (daw.) — spoglądać, patrzeć. [przypis edytorski]

Odrzysiężenia teorii wszechruchu,
Jak drobna iskra, obraca się w kółko
Na berle Boga — w błękitnej przestrzeni!
Ha!... ha!...

śmieje się z cicha

KARDYNAŁ BANDINI

Nad wyraz to smutne, mój bracie!

Słychać głośny szmer na prawo.

KARDYNAŁ BARBERINI

Pozwól! słuchajmy!... Wielka delegacja
Głosy podnosi... Słuchajmy, to warto!
Bardzo ciekawy, do jakiej potęgi
Z tych głów pizańskich¹⁸⁸ wypłynie koszlawa¹⁸⁹
Teoria płaszczyzn pochyłych — i prawo,
Że na ciał chyżość nie wpływa ich waga...

KARDYNAŁ BANDINI

O Barberini! wołałbym jak kamień
Ów, wyrzuconym paść — i nie wstać więcej,
Niżeli patrzeć, jak ciemne te tłumy
Rzucają błotem na wiedzy szermierza!...
Mnie to, co tobie tak śmiesznym się zdaje,
Posępną grozą swej nędzy uderza...
Wiecznie to samo od czasów Golgoty:
»Na krzyż go! na krzyż!... za wcześniej się rodził!«
— Kiedyż czas będzie, o Boże?

GŁOS PIERWSZY Z DELEGACJI

Tak! w Pizie

Kościół ma wierne dzieci! Myśmy przecie
Nie mogli na to pozwolić u siebie,
Żeby w świątyni grzeszne jakieś sztuki
Szatańskiej pychy czyniono...

GŁOS DRUGI

Cóż z tego

Przyszłoby ludziom, choćby też wiedzieli,
Jak leci kamień z tej wieży pochyłej,
Co tylko cudem nad ziemią się trzyma,
Jeśli wiadomo dobrym chrześcijanom,
Że gdyby tylko Pan Bóg zechciał, toby
Kamień — w pół drogi zatrzymał się, lecąc?

Wiara

KARDYNAŁ BARBERINI

śmieje się

Ha! z założenia, godnego Pizanów,
Wniosek wspaniały!... godny delegacji!...

KARDYNAŁ BANDINI

w zamyśleniu

¹⁸⁸z tych głów pizańskich... że na ciał chyżość nie wpływa ich waga — Galileusz był w latach 1589–1591 profesorem matematyki w Pizie, gdzie odkrył prawo swobodnego spadku ciał. Ustalił, że przy braku oporów ruchu wszystkie ciała spadają z jednakowym przyspieszeniem. Potwierdził to badając teoretycznie i eksperymentalnie ruch ciał po równi pochyłej. Inni uczeni uważali, za autorytetem Arystotelesa, że spadek swobodny odbywa się ze stałą prędkością, zależną od ciężaru obiektu. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁹koszlawa — dziś popr.: koślawa. [przypis edytorski]

I to są usta, które iskrę bożą
Ducha rozdmuchać mniemają na świetle!...
To są umysły, które się mniemają
Dość wielkie, by cię sądzić, myślicielu!...
I to są ludzie, którzy cię z ohydą
Z miasta swojego wygnali¹⁹⁰...

Wrzawa u głównego wejścia.

GŁOSY

Już idą!...

Heroldowie sądu stają przy drzwiach, którymi wchodzi chór zakapturzonych zakonników i staje dwoma szeregami, po prawej i po lewej stronie. Za nimi wchodzi sędziowie Inkwizycji, poprzedzeni przez Wielkiego Inkwizytora¹⁹¹, który idąc, modli się półgłosem, ze złożonymi przy ustach rękami. Sąd zasiada krzesła. Chwila uroczystego milczenia.

WIELKI INKWIZYTOR

Niech oskarżony wejdzie!... Wy, ojcowie,
Błagajcie kornie¹⁹² Najświętszego Ducha,
By radę swoją, której Kościół słucha,
W ognistym objawił słowie.

KAPELAN

powstając

Módlmy się...

CHÓR Z LEWEJ

Na padół nędz,
Na ziemię łez,
O! przybądź, Duchu boży!
Niech śmierć i noc
Posępna moc
Przed światłem Twym ukorzy!

Modlitwa

CHÓR Z PRAWYJ

Niech natchnień Twych
Potężny źródło
Na Kościół spłynie święty!
Wśród błędnych dróg
Niech wołę Bóg
Objawi niepojęty!

OBA CHÓRY

W walk krwawych dni,
Gdy ludzkość drży,
Gdy miecz i stos się sroży,
Hetmanie nasz,
Ty światło wskaż,
Ty przybądź, Duchu boży!...

W czasie tej modlitwy chóru straż Inkwizycji wprowadza bocznymi drzwiami Galileusza ubranego w pokutnicze szaty, a oddalwszy się sama ku drzwiom, pozostawia go w pośrodku sali.

¹⁹⁰Z miasta swojego (Pizy) wygnali — w 1592 Galileusz opuścił Pizę, żeby objąć posadę wykładowcy matematyki na uczelni w Padwie. Po publikacji odkryć astronom. i zyskaniu sławy przeniósł się do Florencji, z którą był wcześniej związany. [przypis edytorski]

¹⁹¹Wielki Inkwizytor — główny inkwizytor nie był obecny podczas procesu Galileusza. [przypis edytorski]

¹⁹²kornie — pokornie. [przypis edytorski]

WIELKI INKWIZYTOR

Przybliż się, starcze posępny, którego
Od kar najsroźszych, zasłużonych dawno,
Jakimi Kościół zwyciężać zwykł wroga,
Tylko te siwe włosy jeszcze strzegą —
I winy swojej uczyni spowiedź jawną,
Tu — wobec sądu — i ludu — i Boga!

Chwila milczenia. Galileusz postępuje kilka kroków naprzód.

GALILEUSZ

O panie! jam był duch wolny, skrzydlaty,
Który w błękitne ulatał przestrzenie;
I — jak Bóg silny — przez mgły i przez cienie
Przed wzrok swój powołał światy...
Jam był ten, który zbliżyć się ośmielił
W noc ciemną niebo gwiazdziste do siebie
I który, w cichym dumaniu, wydzielił
Prawo z chaosu w tym niebie.
Byłem ten, który wyrzekł, że to słońce
Nad waszą głową, panie, gorejące,
Nie jest pochodnią, rozpaloną po to,
By wzejść — i zgasnąć nad wieki ciemnotą...
Że ziemia, drobny pyłek wśród miliona
Globów, ulega wiecznemu ruchowi...
I — że potęga, nigdy niecofniona¹⁹³,
Ruch ten określa, mierzy i stanowi.
Byłem ten, panie, co dość miał odwagi,
By wyrzec głośno, że księga zbawienia
W rzeczach nauki nie tworzy powagi —
I że nie wiedzy strzeże, lecz sumienia...
Że myśli ludzkiej nikt wstrzymać nie zdoła,
Bo ona żywym, samodzielnym ruchem...
Ja byłem głosem, który »Naprzód!« — woła
I wstrząsa pleśni łańcuchem!

Szmer w tłumie.

GŁOSY Z PRAWEJ

Zuchwały kacerz!...

GŁOSY Z LEWEJ

Wielkie wyznanie!... Wzniosły winowajca!

Herold stuka laską. Ucisza się.

GALILEUSZ

A dziś — za skrzydła złamane ściągnięty
Z słonecznych wyżyn — jam orzeł raniony...
Jam promień, który przygasa — i znika...
Jam odszczepieniec — i prawd wiecznych zdrajca...
Z korony męskiej czci mojej wyzuty,
Z skrępowanymi, jak zbrodzień¹⁹⁴, ramiony¹⁹⁵,
Odziany w nędzne łachmany pokuty,
Stoję przed wami — po trzykroć przeklęty!

Nowa wrzawa w tłumie.

¹⁹³*niecofniona* (daw.) — niecofnięta. [przypis edytorski]

¹⁹⁴*zbrodzień* (daw.) — zbrodniarz. [przypis edytorski]

¹⁹⁵*ramiony* — dziś popr. forma N. lm: ramionami. [przypis edytorski]

GŁOSY UNIESIENIA
Galileo!... Galileo!...

Herold stuka.

WIELKI INKWIZYTOR
Módlcie się, bracia, za tego grzesznika!

CHÓR Z LEWEJ
*Miserere mei, Domine*¹⁹⁶!...

CHÓR Z PRAWYJ
Miserere mei!...

Cisza. Słyszeć szmer odmawianego półgłosem psalmu.

WIELKI INKWIZYTOR
Zbliź się! Dłoń połóż na świętą tę księgę
I wobec sądu, co wyrzec ma prawo
Śmierć twą — lub życie, wykonaj przysięgę,
Że błędów swoich kacerskich się zrzekasz;
Że odwołujesz swe zdania w przedmiocie
Pitagorejskiej, bluźnierczej doktryny¹⁹⁷;
Że nigdy nauk o ziemi obrocie
Głosić nie będziesz ni jawnie, ni skrycie;
Że z szczerą skruchą i poddaniem czekasz
Na wyrok sądu za wielkie tve winy
I że twój obłęd czartowską jest sprawą.
Twe *Dialogi* będą ręką kata
Spalone, żeby nie plamiły świata
I żeby z dymem rozwiała się zbrodnia;
Ty sam, w więzieniu, każdego tygodnia
Odmówisz psalmy pokutne Dawida.
A teraz zbliź się!

Galileusz postępuje naprzód.

MARIO

przedzierając się z tłumy
Ach! wstrzymaj się chwilę!

do sędziów

O wielcy, straszni, potężni sędziowie!
I cóż wam z tego, że starzec ten blady,
Którego dręczyć byłaby ohyda,
Wobec tej ciemnej, służalczej gromady,
Co tchem swym stosów roznosi płomienie,
Tę narzuconą przysięgę wypowie
I prawdy, która dla was niedostępna
I nie dość jasna — i nie dość prawdziwa,
Drżącymi usty¹⁹⁸ złoży zaprzeczenie?
— Tryumf to mały — i zdobycz posępna...
Głowa schylona, znękana i siwa!...
Pozwólcie tylko! Ja, w młodych lat sile,
Ja, co bym zgnieść mógł cały ten mur mniszy, —
Tu, na kolanach, przed wami — w pokorze,

Religia

¹⁹⁶*Miserere mei, Domine!*... (łac.) — Zmiluj się nade mną, Panie! (początek Psalmu 50). [przypis edytorski]

¹⁹⁷*pitagorejska (...)* doktryna — sformułowanie z orzeczenia inkwizycji: wyznawcy staroż. filozofii pitagorejskiej uważali, że Ziemia jest jednym z ciał niebieskich krążących wokół centralnego ognia. [przypis edytorski]

¹⁹⁸*usty* — dziś popr. forma N. lm.: ustami. [przypis edytorski]

Głosem potężnym, który świat usłysz,
Nie Ewangelii, lecz żywych ran Chrysta
Dotknąwszy ręką, przysięgę wam złożę,
Że każda prawda jasna, oczywista,
W którą ja wierzę sam — i wy wierzycie —
Kłamstwem jest, błędem, herezją przeklętą! —
Że dla ludzkości zamkniętą jest droga,
Co wiedzie w głębin duchowych badanie...
Że nie ma rzeczy — gdy jest niepojętą...
Że zatem nie ma wieczności — ni Boga!

Wzburzenie w tłumie.

GŁOSY

Na stos go!... na stos!...

WIELKI INKWIZYTOR

Straż niechaj bluźniercę
Stąd uprowadzi — i krzyki przygłuszy!

INNE GŁOSY

Wzniosły szaleniec!

Straż otacza i uprowadza Maria.

GALILEUSZ

wznosi za nią ramiona

O synu mej duszy!...

MARIO

z oddalenia

Krwawi sędziowie! — czy macie wy serce?

Chwila posępnej ciszy.

GALILEUSZ

Stało się, Boże wielki! — Jam gotowy.

Kapelan zbliża się, trzymając krucyfiks.

KAPELAN

Przyklęknij, synu! Dotknij ręką księgi,
Krzyż ten ucałuj i uchyl swej głowy —

Galileusz poddaje się tym rozporządzeniom

A teraz — słowa powtarzaj przysięgi!

GALILEUSZ

cichym, złamanym głosem

Ojcze mój! zasłoń ty oblicze Boga,
Bo wobec Niego to kłamstwo nie zdoła
Przejść mi przez usta... i stań — Tak! niech czoła
Mego nie ranią te spojrzenia wzgardy,
Którymi wstydu ognistą koronę
Czerń¹⁹⁹ ta szydlercza, sycząca, złowroga,
Na skronie moje wtłacza znieważone...

KAPELAN

z współczuciem

Och! obowiązek straszliwy — i twardy!

¹⁹⁹ *czerni* (daw., pogardl.) — tuszcza, gawiedź, hołota. [przypis edytorski]

W czasie tego przygotowania Inkwizytor modli się półgłosem z przechyloną w tył głową i przymkniętymi oczami. Sędziowie i kardynałowie powstają dla wysłuchania przysięgi.

KAPELAN

Mów, synu!

GALILEUSZ

kłęcząc

Ojcze! podtrzymaj mnie nieco...

z nagłą rozpaczą

O, niech mi gwiazdy wiekuiste świecą!...

Kapelan poddaje słowa przysięgi, które Galileusz powtarza głosem zagastym.

GALILEUSZ

Ja, syn Kościoła występny, na świętą
Tę Ewangelię przysięgam, wśród skruchy,
Że cała moja nauka o ziemi,
Której przedmiotem są kształt jej i ruchy,
Jest kłamstwem... fałszem...

ciszej

Ach, ojcze! dość tego!...

na znak kapelana mówi dalej

Szatańską pychę — herezją przekłętą —
Przysięgam, że się błędami moimi
Brzydzę — i aż do tchnienia ostatniego
Wyznawać będę — przed światem — i Romą —
Że ziemia jest — i była — nieruchomą.
Wszystkie pokuty, aczkolwiek surowe,
Jak winowajca przyjmuję w pokorze...
Tak mi dopomóż, wszechmogący Boże!
Tak niech mi światłość wiekuista świeci!

Uroczyste milczenie w tłumie.

GALILEUSZ

powstając

Ha! jaka cisza!... Sędziowie, słyszycie
Ten szmer w przestrzeni? — To wszechświat tam leci,
Gdzie wieczne światło — ruch wieczny — i życie!
Klątwa go chwyta...

silnym głosem

E pur si muove!²⁰⁰

²⁰⁰*E pur si muove!* (wł.) — „A jednak się porusza”, słowa przypisane Galileuszowi przez późniejszą legendę.
[przypis redakcyjny]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/konopnicka-z-przeslosci>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, Poezye, Tom VII, oprac. Jan Czubek, wyd. zupełne, krytyczne, nakł. Gebethner i Wolff, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Numbers in the orange, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0374-9

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na [stronie wolnelektury.pl](http://stronie.wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).